

Katolickie Stowarzyszenie Energetyków



NAZARET

Biuletyn Informacyjny

ROK XXIII

sierpień 2016

NR 40

ISSN 1233-0000



Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy Energetycy, Elektrycy i Elektronicy,

Oddajemy do Waszych rąk jubileuszowy biuletyn pielgrzymkowy nr 40, zachęcamy jak co roku to jego lektury, szczególnie, że zawiera rekordową ilość bardzo ciekawych stron. Na wstępie kieruje do Nas pielgrzymów Nasz Nowy Duszpasterz ks. kan. dr Sławomir Zyga, z którym nawiązaliśmy współpracę na grudniowym spotkaniu rekolekcyjnym w Niepokalanowie. Przedstawiamy Jego wspaniałą biografię. Kieruje również do nas Swoje słowo, przewodniczący niedzielnej mszy świętej ks. bp Tadeusz Lityński z Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej. Ks. Michał Moskwa przybliża nam Matkę Bożą, zaczynając słowami św. Maksymiliana – „Kto kocha Niepokalaną ofiarnie, ten się zbawi, uświęci i innym do uświęcenia dopomoże”. Zamieszczamy w biuletynie wybraną jedną z konferencji naszego patrona. W tym roku konferencja zatytułowana „O praktykę umiejętnego milczenia”. Lektura wybranych konferencji ubogaca i umacnia naszą wiarę. Pielgrzymujemy na Jasną Górę w roku szczególnym, Roku Miłosierdzia i 1050 rocznicy Chrztu Polski stąd nasze hasło „Gdzie chrzest tam nadzieja”. Jak ważna jest dla nas rocznica Chrztu Polski i pojęcie Miłosierdzia świadczą liczne uroczystości i hasła „Chrzest darem miłosierdzia”, jak i encyklika św. Jana Pawła II „Encyklika Dives in Misericordia” – O Bożym Miłosierdziu. W tym Roku Miłosierdzia doświadczamy wielu jego owoców, szczególnie gdy naszym patronem jest św. Maksymilian Kolbe wielki świadek miłosierdzia. Zamieszczamy wielu jubilatów, 60 lat kapłaństwa duszpasterza gryfińskich energetyków ks. prałata Bronisława Kozłowskiego, 60 lat Elektrowni Ostrołęka i 70 - lecie Oddziału Szczecińskiego SEP. Zamieszczamy również bardzo ciekawą relację ze Szczecina, naszego wiosennego spotkania przygotowującego naszą pielgrzymkę na Jasną Górę.

Po raz pierwszy nawiązaliśmy współpracę ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich (SEP) podczas spotkania w Szczecinie. Oprócz relacji z 70-lecia Oddziału Szczecińskiego SEP zamieszczamy też relację z Obchodów 75 rocznicy mordu lwowskich profesorów oraz inteligencji w Stanisławowie z udziałem również przedstawicieli naszego Stowarzyszenia.

Ten rok jest również rokiem szczególnym dla naszego patrona św. Maksymiliana, 14 sierpnia przypada 75 rocznica śmierci i 17 października 45 rocznica beatyfikacji. W czerwcu odbyła się wspaniała uroczystość wprowadzenia relikwii św. Maksymiliana do budowanej Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie pod hasłem „Chrzest darem miłosierdzia”. Relacja z tej uroczystości w naszym biuletynie.

Jak co roku staramy się nasz biuletyn ubogacić z relacji z życia naszych zakładów pracy. Zamieszczamy również bardzo ciekawy artykuł prof. Mieczysława Ryby pt. „Kościół w Polsce i zmagania cywilizacyjne z komunizmem”. Przypomina sławne słowa Jana Pawła II „Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!” Prof. M. Ryba wygłosi wykład podczas sobotniego pielgrzymkowego spotkania w Sali o. Augustyna Kordeckiego o podobnej tematyce. Prezentujemy ciekawe wiersze pracownicy PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów pani Celiny Depa. Składamy również gratulacje naszemu przewodniczącemu Władysławowi Turkowi w związku z awansem na dyrektora generalnego PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów i przybliżamy Jego sylwetkę.

Zachęcamy do współpracy z nami. Dzielenia się opiniami, poglądami i polemikami na forach internetowych: <http://nazaret.trybunalscy.pl/>, jak i również uczestniczenie na facebook-u w grupie „Wspólnota Nazaret”.

Zapraszamy również na uroczystość „Maksymilianalia” **8 października** tego roku do Niepokalanowa organizowaną przez środowiska kolbiańskie, których patronem jest św. Maksymilian. Szczegółowy program uroczystości na zamieszczonym plakacie.

Drodzy Czytelnicy Energetycy, Elektrycy i Elektronicy życzymy Wam z okazji Dnia Energetyka i dorocznej pielgrzymki do Pani Jasnogórskiej za Jej wstawiennictwem wielu łask Bożych w Roku Miłosierdzia, i aby Duch Święty uczynił nas świadkami Bożego Miłosierdzia. A hasło naszej pielgrzymki „Gdzie chrzest tam nadzieja” umacniało naszą wiarę, dodawało nam sił i zapału do realizacji naszych życiowych wyzwań na każdy dzień.

Zespół Redakcyjny Biuletynu

Słowo Duszpasterza Krajowego



Drodzy Pielgrzymi,

„Tylko w Twoim Miłosierdziu Panie mój nadzieja ma ...”

Dwa wydarzenia spotykają się w przeżywanym przez nas roku liturgicznym 2016 i w swoisty sposób „wchodzą sobie w drogę”, ale nie dla konfliktu czy niemądrej rywalizacji, lecz dla wzajemnego wsparcia i ukazania siły działania Bożej Łaski. Patrząc zatem na znaczek tegorocznej Pielgrzymki Energetyków i Elektryków na Jasną Górę, który zawiera symbolicznie te dwa zasadnicze wymiary tego roku duszpasterskiego spróbujmy choćby lekko musnąć tajemnicy tych dwóch wydarzeń.

Pierwsze z nich to 1050. Rocznica Chrztu Polski. Celowo stawiam to wydarzenie na przedzie, ponieważ to właśnie chrzest św., jako sakrament, jest „bramą innych sakramentów”; jest bramą otwierającą drogę do pełni środków zbawczych, jakie nasz Pan Jezus Chrystus dał w ręce Kościoła. Warto w tegorocznej refleksji nad tym wydarzeniem przypomnieć sobie o wielowymiarowości tego sakramentu.

Na pytania o skutki chrztu św. najczęściej odpowiadamy, że sakrament ten gładzi grzech pierworodny. Osoby bardziej „teologicznie zaawansowane”, ciągnąc myśl dalej dodają, że chrzest św. rozpoczyna w nas życie Bożej Łaski. Oczywiście potwierdzając tę katechizmową prawdę, proponuję w roku 1050 rocznicy Chrztu Polski sięgnąć trochę dalej w tej chrzcielnej refleksji i zwrócić uwagę na jeszcze jeden – równie fundamentalny – skutek tego sakramentu, a mianowicie włączenie do wspólnoty Kościoła powszechnego. W dzisiejszych czasach postępującego indywidualizmu oraz szukania okazji do autopromocji własnej osoby i niejednokrotnie wątpliwej jakości osiągnięć; w czasach celebrytów i dążenia do realizacji partykularnych interesów,

słowo „wspólnota” wydaje się jakimś zagubionym pojęciem z zamierzchłej epoki. Jednakże Bogu spодobało się zbawić człowieka nie na drodze indywidualnie błyszczących celebryckich sukcesów zdobywając kolejne punkty za dobre uczynki (byle tylko więcej zdobyć niż inni) ale we wspólnocie i to we wspólnocie Kościoła. To właśnie chrzest św., wprowadzając każdego z nas do tej Wspólnoty, wprowadza nas jednocześnie w rzeczywistość wzajemnego wspierania się na drodze wiary, aby dążyć do łaski razem, a nie przeciw sobie.

W kontekście tej niezwyklej rocznicy 1050-lecia Chrztu Polski warto zwrócić uwagę na fakt – z punktu widzenia teologii chrzcielnej pewnie poboczny, ale w historii naszej Ojczyzny dość fundamentalny – włączenia ówczesnego państwa Mieszka I do: a) wspólnoty krajów chrześcijańskich; b) wspólnoty kultury Starego i Nowego Testamentu; c) wspólnoty filozoficznej myśli greckiej i metodologii nauk oraz d) wspólnoty rzymskiej tradycji prawnej. To właśnie z dorobku tych „wspólnot” czerpiąc – mniej lub bardziej świadomie – budowana była nasza Ojczyzna. To właśnie z tego dorobku czerpie każdy z nas w codziennym życiu nawet nie zdając sobie sprawy kiedy i jak. Warto zatem docenić wartość wspólnoty: Kościoła, Ojczyzny, środowiska pracy, sąsiadów, przyjaciół czy kolegów z pracy, aby solidarnie iść jako „jeden i drugi, a nie jeden przeciw drugiemu”.

Drugie tegoroczne wydarzenie to Nadzwyczajny Jubileuszowy Rok Miłosierdzia. Można śmiało powiedzieć, że chrzest św. wprowadza nas w główny nurt strumienia Miłosierdzia Pana otwierając bramę do sakramentu pokuty i pojednania. Włączenie do wspólnoty Kościoła to włączenie w podążających za Chrystusem Dobrym Pasterzem, który „życie swoje oddaje za owce” i tym samym otwiera źródło miłosierdzia. „Jeśli człowiek wie, że Bóg jest miłosierny i że mu przebaczy, to człowiek przyjdzie do Boga” pisała św. Siostra Faustyna w Dzienniczku. Te proste słowa zawierają zasadniczą prawdę o Bożym Miłosierdziu, prawdę trochę zapomnianą, a mianowicie, że o miłosierdzie trzeba

Boga poprosić. Słowa, że „... człowiek przyjdzie do Boga” jasno uświadamiają konieczność zwrócenia się w konkretnym, a nie deklarowanym geście zbliżenia z prośbą, aby Bóg przebaczył. Jakże bowiem często wydaje się nam, że miłosierdzie się człowiekowi „automatycznie” należy podczas gdy – cytując wspomnianą już św. Faustynę – „miłosierdzie jest łaską”, a o łaskę trzeba poprosić uznając własną słabość.

Czym zatem jest miłosierdzie i jak je zdefiniować, aby nie popaść w błąd fałszywego spłaszczenia tego boskiego przymiotu tylko do tkliwej litości usprawiedliwiającej słabości człowieka. Św. Jan Paweł II w swojej encyklice „O Bożym Miłosierdziu” dał chyba najbardziej syntetyczną i zarazem najpełniejszą definicję pisząc, że „miłosierdzie polega na wydobywaniu dobra spod nawarstwień zła”. Te proste

słowa pokazują kierunek „wyobraźni miłosierdzia”, o której ten Święty mówił, a która powinna stać się sposobem naszego patrzenia. Jeśli mamy wydobywać dobro, bo zostało ono przytłoczone złem, to będzie to wymagać: a) wysiłku, b) stanięcia w prawdzie wobec popełnionych błędów, c) podjęcia rzeczywistej poprawy sytuacji oraz – a może przede wszystkim – d) umiejętności dostrzegania dobra zamiast plotkowania o złu czyniąc mu niepotrzebną reklamę. Pięknie to ujęła wspomniana już św. Siostra Faustyna w słowach, które niechby się stały i naszą modlitwą w czasie tej pielgrzymki: „Panie Boże dopomóż mi, aby moje oczy były miłosierne, żebym zawsze dopatrywała się tego, co piękne w duszach ludzkich”.

Ks. Sławomir Zyga

NASZ KRAJOWY DUSZPASTERZ

Ks. Sławomir Zyga, urodzony 13 października 1967 roku w Szczecinie, syn Marii i Leopolda, jest absolwentem Politechniki Szczecińskiej Wydziału Elektrycznego. Uzyskał tytuł magistra inżyniera elektronika dnia 29. maja 1991 roku broniąc pracę pt. *Wielokanałowy regulator z procesorem Intel 8088*. Zakresem pracy było zaprojektowanie oprogramowania 16-to kanałowego regulatora z możliwością wymiany algorytmów regulacji oraz wizualizacji podstawowych wielkości. Oprogramowanie zostało napisane w języku asembler 8086/88.

Od 1 października 1990 roku pracował jako asystent stażysta w Zakładzie Metrologii Instytutu Automatyki Przemysłowej Politechniki Szczecińskiej, gdzie od 1. czerwca 1991 do 30. września 1992 r. kontynuował pracę na stanowisku asystenta.



Po wstąpieniu do Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie, rozpoczął studia teologiczne, zakończone 11. grudnia 1997 r. uzyskaniem tytułu magistra teologii, broniąc na Papieskim Wydziale Teologicznym w Poznaniu pracę z teologii Nowego Testamentu pt. *Znak Jonasza w Łk 11,29-32. Studium literacko – teologiczne*. Zakresem pracy była analiza pe-rykopy ewangelicznej Łk 11,29-32 zarówno od strony literackiej, która obejmuje strukturę, gatunek literacki oraz dokładną analizę zastosowanej terminologii i próbę rekonstrukcji tekstu źródłowego, jak i od strony teologicznej ukazując znak w sensie teologicznym i jego relację do cudu w pryzmacie specyfiki Łukasza oraz w tym świetle ukazanie historii Jonasza w rozumieniu słuchaczy współczesnych Jezusowi.

Po uzyskaniu święceń kapłańskich 14. czerwca 1997 roku rozpoczął pracę w Archidiecezji Szczecińsko – Kamieńskiej, w Parafii pw. bł. Michała Kozala w Świnoujściu. Od 1. lipca 1998 roku do 30. czerwca 1999 roku pracował jako zastępca redaktora naczelnego Radia PLUS Szczecin.

Od października 1999 r. podejmuje studia na Wydziale Komunikacji Społecznej i Instytucjonalnej Papieskiego Uniwersytetu Świętego Krzyża w Rzymie, gdzie 17. czerwca 2002 roku uzyskuje tytuł odpowiadający master komunikacji społecznej i instytucjonalnej broniąc pracę pt. *Włoskie portale katolickie. Przypadek www.siticattolici.it, www.*

profeta.it, www.tantumergo.com, www.totustuus.it (Portali cattolici italiani. Il caso di www.siticattolici.it, www.profeta.it, www.tantumergo.com, www.totustuus.it). Zakresem pracy była analiza porównawcza wymienionych portali internetowych jako: 1. zespołu osób, które je tworzą i nimi zarządzają, 2. całości zasobów portali oraz oferowanych serwisów internetowych, 3. zespołu koniecznych instrumentów technicznych umożliwiających dostęp do wszystkich zasobów portali oraz 4. charakterystyki osób, które nawigują w tych portalach.

Studium doktorskie zostaje ukończone 13. czerwca 2005 roku obroną rozprawy doktorskiej pt. *Komunikacja wewnętrzna przy użyciu nowych technologii (Internet, intranet, extranet). Niektóre aplikacje w Kościele Katolickim: Instytuty Życia Konsekrowanego (Comunicazione interna con l'uso delle nuove tecnologie [internet, intranet, extranet]. Alcune applicazioni nella Chiesa Cattolica: Gli Istituti della vita consacrata).*

Przeprowadzonym badaniom przyświecał cel, aby przedstawić panoramę użycia technologii internetowych w środowisku instytutów życia konsekrowanego i apostołskiego. Zatem przedmiotem badań były zachowania i odniesienia wymienionych instytutów życia konsekrowanego w stosunku do użytkowania internetu, ze szczególnym naciskiem na zastosowanie internetu jako narzędzia komunikacji wewnętrznej i formacji profesjonalnej.

Praca doktorska w części badawczej została wydana jako pozycja książkowa zatwierdzona przez władze uniwersyteckie pod tym samym tytułem: *Comunicazione interna con l'uso delle nuove tecnologie (internet, intranet, extranet). Alcune applicazioni nella Chiesa Cattolica: Gli Istituti della vita consacrata*, Pontificia Universitas Sanctae Crucis Facultas Communicationis Socialis Institutionalialis, 2006, ISBN 83-7041-267-X.

Tytuł doktorski został nostryfikowany w Rzeczpospolitej Polskiej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, dnia 9 marca 2009 r., jako równorzędny ze stopniem naukowym doktora nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce.

Po obronie rozprawy doktorskiej od 25. sierpnia 2005 roku podjął pracę w Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej jako rzecznik prasowy Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej, wicedyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii oraz wizytator diecezjalny. W latach 2006-07 wdrożył w Archidiecezji wewnętrzny system komunikacji elektronicznej jako podstawowy kanał komunika-



cyjny pomiędzy Kurią Metropolitalną a kapłanami i parafiami Archidiecezji.

Na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego prowadził przedmioty:

- dla Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie oraz studiów niestacjonarnych z teologii, nauk o rodzinie i italiastyki z elementami kultury chrześcijańskiej – „Technologia informacyjna”;
- dla Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie – „Media w duszpasterstwie”.

Aktualnie prowadzi zajęcia z Komunikacji Społecznej w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie.

Od 1 października 2011 r. sprawuje urząd Kanclerza Kurii Metropolitalnej w Szczecinie. Ponadto jest członkiem Rady Kapłańskiej, Kolegium Konsultorów, Rady ds. Posług i Świeceń oraz Zespołu ds. Personalnych w Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej.

7 października 2015 r., decyzją Konferencji Episkopatu Polski, został ustanowiony Duszpasterzem Krajowym Pracowników Elektryki, Elektroniki i Energetyki.

Hobby: wspinaczki wysokogórskie, muzyka klasyczna, filatelistyka, numizmatyka
Języki: włoski, hiszpański, rosyjski

SŁOWO BP T. LITYŃSKIEGO

KOCHAJMY MATKĘ BOŻĄ

„Kto kocha Niepokalaną ofiarę, ten się zbawi, uświęci i innym do uświęcenia pomoże”.

Te słowa napisał Św. Maksymilian Jeszcze Jako kleryk i one całkowicie spełniły się w Jego życiu. Starajmy się i my za Jego przykładem Matkę Bożą coraz lepiej poznać, ukochać Ją całym sercem i naśladować Ją w Jej całkowitym zawierzeniu Panu Bogu, oddaniu się Mu i w wypełnianiu Jego woli.

Przypomnijmy sobie niektóre zdarzenia z życia Matki Bożej i najważniejsze prawdy Wiary, które Jej dotyczą.

Rodzicami Najświętszej Maryi Panny są Święci Joachim i Anna. Pochodzili z rodu króla Dawida i z pokolenia Judy. Przez długi czas byli bezdzietnym małżeństwem, modlili się o potomstwo. Gdy św. Joachim przyszedł do świątyni w rocznicę jej poświęcenia i przyniósł ofiarę, ówczesny najwyższy kapłan Isahar ofiary nie przyjął, zarzucając, że nieplodność ich małżeństwa jest zapewne Bożą karą za jakiś ukryty Jego grzech. Św. Joachim bardzo zawstydzony, upokorzony i załamany duchowo poszedł na pole swych pasterzy, by tam trwać w umartwieniu w modlitwie. Po jakimś czasie ukazał mu się anioł i polecił mu iść do świątyni, zaś tam w tzw. Złotej Bramie spotka swą małżonkę, zaś modlitwa ich została wysłuchana. Będą mieli córeczkę, która będzie radością całej ziemi. To samo powiedział też anioł św. Annie. Spotkali się, wrócili do domu, obietnica się spełniła. Córeczce nadali Imię Miriam (Maryja), co oznacza: Pani - Gwiazda - Gorycz.

Najświętsza Maryja Panna od pierwszej chwili swego istnienia

nie miała grzechu pierworodnego, lecz miała łaskę uświęcającą i to w najwyższym stopniu, jak tylko Boże stworzenie, jedno jedyne, mogło od Pana Boga otrzymać. Jest Niepokalanie Poczęta. Przez całe życie nie popełniła nawet najmniejszego grzechu, ani niedoskonałości Nie miała też pokus do złego; szatan nie miał do Niej dostępu.

Gdy Maryja miała trzy lata, rodzice zaprowadzili Ją do świątyni w Jerozolimie i ofiarowali Ją Panu Bogu. Kiedy zaś, jako jeszcze rwała dziewczynka poznała proroctwa, że na ziemię ma przyjść Zbawiciel, podobno myślała sobie: Gdybym wiedziała, która pani będzie Jego matką, poszłabym do niej na służbę.

Mając około 15 lat, Najświętsza Paniienka poślubiła św. Józefa. Był od Niej starszy, mógł mieć około 30 - 35 lat. Obydwoje złożyli Panu Bogu ślub dogmatycznej czystości, co było dla nich podwójną ofiarą - nie tylko dlatego, że wyrzekli się radości związanych z życiem w małżeństwie, lecz wykluczyli posiadanie potomstwa. Ówczesne zaś małżeństwa chciały mieć jak najwięcej dzieci, aby - skoro miał przyjść na ziemię Zbawiciel - była większa możliwość, że może się stanie ich potomkiem.

Zanim św. Józef przyjął Najświętszą Paniienkę do swego domu, przybył do niej Anioł Gabriel, posłany przez Pana Boga, aby jej zwiastować, że Pan Bóg ją wybrał na Matkę Zbawiciela. W chwili, gdy wypowiedziała słowa: „Niech mi się stanie według twego słowa” (Łk.1,38), w sposób cudowny, pozostając dziewicą, mocą Ducha Świętego poczęła Dziecię. Duch Święty połączył Boską Osobę Syna Bożego z ludzką

naturą, a więc z ciałem wziętym z ciała Maryi i ze stworzoną w tym momencie ludzką duszą. Najświętsza Paniienka stała się przez to Matką Bożą. Prawda Wiary, że Najświętsza Maryja Panna jest Matką Boga, jest podstawowym dogmatem dotyczącym Jej osoby. Porodziła Matka Boża Dziecię w sposób cudowny, zachowując dziewictwo. Pozostała więc Dziewicą na zawsze.

Matka Boża w swym życiu wiele cierpiała. Znajac proroctwa wiedziała, że wychowuje swe Dziecię na krwawą mękę i śmierć. Całą zaś mękę Pana Jezusa przeżywała w swym sercu z niezmiernym bólem i dlatego jest Królową Męczenników. Łącząc swe cierpienia z męką „Pana Jezusa stała się naszą współodkupicielką. Jest też pośredniczką wszelkich Bożych łask i wszystkie łaski otrzymujemy od Pana Boga przez jej pośrednictwo. Jest także naszą Matką, bo Pan Jezus konając na krzyżu, w osobie św. Jana dał ją każdemu z nas.

Po śmierci, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Pana Jezusa Matka Boża żyła jeszcze na ziemi około 10 - 12 lat i została wzięta do nieba z duszą i ciałem. Jaki był koniec Jej ziemskiego życia? Umarła, czy tylko zasnęła? Różne były zdania, zaś wypowiedział się w tej sprawie najwyższy na ziemi autorytet, św. Jan Paweł II: „Pragnę to podkreślić, że Matka Boża jednak prawdziwie umarła”. Nie musiała umierać. Jest Niepokalanie Poczęta i nie popełniła żadnego grzechu, lecz tak, jak Pan Jezus, umarła z powodu naszych grzechów. Ciało Jej zostało złożone w grobie, lecz wnet dostąpiła chwały zmartwychwstania i Pan Bóg Ją wzięł do nieba.

Przez mękę i śmierć Pana Jezusa i przez cierpienia Matki Bożej - jak mówi księga Apokalipsy (11,19) „Świątynia Boga w niebie się otwarła” - również i dla nas. Została bowiem zamknięta przez grzech pierwszych rodziców. „Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni”. Była to skrzynia ze szlachetnego drzewa, bogato przyozdobiona złotem wewnątrz i zewnątrz. Jest ona symbolem Matki Bożej, najświętszej ze wszystkich stworzeń i przyozdobione pełnią Bożych łask. Mówią Ojcowie Kościoła, że Pan Bóg mógł stworzyć piękniejszy świat, piękniejsze słońce, kwiaty..., lecz piękniejszej istoty, jak Matka Boża, nie mógł stworzyć. Istota stworzona nie może być piękniejsza. W Arce Przymierza zawarta była największa świętość narodu izraelskiego: tablice z Bożymi przykazaniem, które Mojżesz przyniósł z góry Synaj. Matka Boża zaś miała pod sercem nieskończenie większą świętość nieba i ziemi, Syna Bożego, który stał się Człowiekiem.

Ukazuje nam dalej księga Apokalipsy (12,1nn) Niewiastę obleczoną w słońce, czyli w blask Bożej świętości i księżyc pod Jej stopami. Księżyc jest symbolem zmienności i kłamstwa. Każdego dnia inaczej wygląda. Już starożytni Rzymianie używający na codzień języka łacińskiego skojarzyli sobie, że gdy ma kształt litery C od łacińskiego słowa *cresco* = wzrastam, on wtenczas maleje. Gdy ma kształt litery D - *decreasco* = maleję, on wtenczas wzrasta. Matka Boża zdeptała wszelkie kłamstwo. Co oznacza wieńiec z 12 gwiazd na Jej głowie? W Starym Testamencie patriarcha Jakub miał 12 synów, od nich pochodziło 12 pokoleń izraelskich. Pan Jezus wybrał 12 Apostołów i o nich tutaj szczególnie chodzi: Matka Boża wśród Apostołów, Matka Kościoła.

Ukazał się też smok ognisty. Kto to jest? Szatan, sam Lucyfer. Opisuje dalej Apokalipsa bunt aniołów i ich walkę: złych z dobrymi. To, że szatan zmiata ogonem trzecią część gwiazd z nieba, niektórzy egzegeci tłumaczą, że za przykładem Lucyfera zbuntowała się jedna trzecia część aniołów. Zostali strąceni na ziemię. Oni są w piekle, lecz krążą po ziemi, aby nas zwodzić, chwycić w swe pazury i kierować na potępienie.

Smok chciał pożreć Dziecię Niewiasty. To symbol walki szatana z Panem Bogiem, która trwa także obecnie. Niewiasta zbiegła na pustynię. Oznacza to, że odsunęła się od wszystkich rozkoszy jakie daje świat i od wszystkiego za czym ubiegają się ludzie światowi. Jej do szczęścia wystarcza sam Pan Bóg.

Posiada smok siedem głów. Te diabelskie łby chcą w nas wzrastać i opanowywać nas, a chodzi tutaj o siedem grzechów głównych. Pycha, gdy człowiek wynosi się ponad Pana Boga, odrzuca Jego przykazania i w ich miejsce ustanawia swoje prawa, chce urządzać swe życie wbrew Panu Bogu. A jaką była Matka Boża? „Oto Ja służebnica Pana mojego... Bóg wejrzał na uniżenie swojej służebnicy... Wielkie rzeczy uczynił mi Wszzechmocny...” Drugi szatański łeb, to chciwość. Człowiek nią opanowany zatracca swoje człowieczeństwo, gotowy jest dla dóbr materialnych krzywdzić, a nawet niszczyć drugich. Matka Boża zaś była zawsze uboga. Dobra ziemskie zawsze są kruche i przemijające. Pan Bóg „głodnych nasycił dobrami, a bogatych z niczym odprawił”.

Nieczystość: Najbardziej brudzą duszę wszelkie grzechy nieczyste, przeciwne skromności i przeciwne wierności małżeńskiej. Matka Boża żyła ze św. Józe-

fem w dziewiczym małżeństwie i na zawsze pozostała Dziewicą. Czwarty szatański łeb, to zazdrość. Ileż płynie z tego nienawiści, zła i krzywdy. Jeden drugiego by utopił w przysłowiowej łyżce wody. Gdzie się podziela sawna życzliwość w rodzinach, w sąsiedztwie? A Matka Boża? Zawsze życzliwa. Idzie do św. Elżbiety, aby jej służyć.

Piąty łeb szatański, to nieumiarkowanie w jedzeniu i picu; dawniej mówiło się: obżarstwo i pijaństwo. Wielu za lepsze kryto gotowych jest duszę diabłu zaprzedać, niektórzy dobijają się do władzy nie po to, aby służyć narodowi, lecz sobie. Tymczasem Pan Bóg „strąca mocarzy z tronu, a wywyższa pokornych”. Ten szatański łeb, to także pijaństwo i narkotyki.

Kolejny szatański łeb, to gniew, nienawiść, zawziętość, brak przebaczenia, zemsta wszelkiego rodzaju. Pan Bóg zaś jest miłosierny „z pokolenia na pokolenie”, a Matka Boża jest Matką Miłosierdzia.

Wreszcie ostatni łeb szatański, to lenistwo, zwłaszcza w służbie Bożej. Patrzmy na Najświętszą Rodzinę, zapracowaną każdego dnia. Pan Jezus trzyma się od najmłodszych lat, najpierw w Nazarecie, potem w pracy apostołowskiej i wreszcie w drodze na Kalwarię, zaś Matka Boża była zawsze z Nim.

Dlaczego na tych szatańskich łbach są diademy? Diadem jest znakiem władzy, a szatan chce rządzić i budować swoje królestwo. Matka Boża wraz ze swym Synem miażdży te szatańskie łby, lecz i my musimy w tym pomagać.

Wreszcie czym są te rogi szatańskie, a jest ich dziesięć. To przeciwieństwa dziesięciu Bożych przykazań. Pan Bóg mówi: „Nie będziesz miał cudzych bogów...” a szatan: Ty jesteś dla siebie bogiem. Nie oddawaj Panu Bogu

czci, nie módl się, szukaj sobie nawet pogańskich bożków, jak Kriszna i inne, wierz we wróżby, horoskopy. Poniewieraj i wyśmiewaj Imię Boże, przeklinaj (a przekleństwa to modlitwa do szatana). Dzień święty masz święcić? Rób to i owo, bo kiedy indziej nie masz czasu, odwiedzaj sklepy. Msza święta? Nawet jeśli pójdziesz, nie włączaj się, przegadaj ten czas gdzieś poza kościołem lub pod płotem, Chciej jak najprędzej uciekać do domu. Ojca i matkę masz szanować? Wychowawców? Oni są zacofani, Ojczyznę? Przecież ty jesteś Europejczykiem. Polska, to nienormalność. Nie zabijaj? Właśnie, że zabijaj. Dzieci nienarodzone, zwłaszcza chore, starców. Zabijaj zwłaszcza tych, którzy ci są niewygodni, lub sprzeciwiają się twoim planom. Jeśli jesteś

przy władzy, możesz gnębić i wyniszczać, zwłaszcza najbiedniejszych i najsłabszych. Nie licz się z uczciwością, dogadaj swemu ciału, siej zgorzenie i wszelkie zbrodnie. Kradnij, oszukuj, a jeśli jesteś przy władzy, rozgrabiaj dobro narodowe, zakrywaj nawet największe afery, nie licz się z niczym. Rozsiewaj kłamstwa, największą nawet podłość. Pluj na wszelkie wartości, na Kościół, na kapłanów, na katolickie media, na wszystko co szlachetne, rozbijaj związki małżeńskie, głoś, że to zniewolenie, pożądam cudzych rzeczy.

Tak ów ognisty smok wpycha swe łby i wbija swe rogi w nasze życie prywatne, rodzinne, społeczne i państwowe. Trwa okropna, śmiertelna walka, bo szatan chce królować, zwodzić i prowadzić na wieczne potępienie. Mu-

simy być mocni duchem, nie ma miejsca na obojętność, aby nie zasłużyć na ten okropny wyrzut: „Obyś był zimny, albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust” (Ap.3,15n).

Złóżmy nasze losy w ręce Matki Bożej, oddając się Jej całkowicie. Zapamiętajmy podstawowe dogmaty Wiary, które Jej dotyczą: Jest Matką Boga, Niepokalanie Poczętą, zawsze Dziewicą i Wniebowziętą z duszą i ciałem. W codziennych trudnościach naszego życia, a zwłaszcza gdy z powodu naszej wiary spotykają nas przykrości, pamiętajmy na słowa Pana Boga: „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia” (Ap.2,10b).

Ks. Michał Moskwa

CZCICIELE ŚW. JANA Z DUKLI I BŁ. WŁADYSŁAWA Z GIELNIOWA

Będąc jesienią 1999 z relikwiami św. Jana z Dukli w Przemysłu, poznałem współbrata w zakonie św. Franciszka - Herkulana Piotra Malczuka. Był wtedy kustoszem braci mniejszych na Ukrainie. Urodził się w 1965 roku w wiosce Słoboda-Raszków, w rodzinie polskiej na Mołdawii. Czuł się zawsze Polakiem. Po skończeniu szkoły podstawowej i średniej, odbyciu służby wojskowej wstąpił w Rydze do seminarium. Do zakonu wstąpił w 1989 w Miastkówce na Ukrainie. Do zakonu przyjął go o. Martynian Darzycki, jedyny zakonnik naszego zakonu na tamtych terenach. Po upadku Związku Radzieckiego, w dniu 7 czerwca 1992 roku, przyjął święcenia kapłańskie. Przez rok pracował jako kapłan w Połonnym k. Berdyczowa, w parafii św. Anny. Następnie studiował w Rzymie na papieskim

Uniwersytecie Antonianum, duchowość franciszkańską. Na Ukrainie po studiach stał na czele franciszkanów-bernardynów, jako kustosz później prowincjał i ekonom. W marcu 2008 roku papież Benedykt XVI mianował go biskupem pomocniczym w Odessie. Sakrę biskupią przyjął w dniu 3 maja, przez posługę kard. Mariana Jaworskiego ze Lwowa. Od 15 czerwca 2011 roku był arcybiskupem w Kijowie. Zmarł nagle na zawał serca w nocy 26 na 27 maja 2016 roku, w Grodnie na Białorusi, gdzie brał udział w Kongresie Eucharystycznym. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył w Kijowie nuczysz apostołski - abp Gaudy Gugerotti. Kazanie na pogrzebie wygłosił abp Mieczysław Mokrzycki ze Lwowa. Otoczony przez kapłanów i naszych zakonników i przy udziale wielkiej liczby uczestników. Byli również bernar-

dyni z Polski. Na jego trumnie leżał pasek franciszkański. Został pochowany na terenie seminarium duchownego w Worzelu k. Kijowa. Do ślubów wieczystych przygotowywał się w Skępem k. Płocka. Chętnie przyjeżdżał do Polski, do naszych klasztorów - Dukla, Lublin, Leżajsk, Hrubieszów, Kalwaria Zebrzydowska, Skępe, Radecznica - na uroczystości odpustowe. Czuł się dobrze wśród współbraci franciszkańskich naszej prowincji. Jeszcze na dwa dni przed śmiercią był obecny na kapitule zakonnej w Zaryczanach k. Żytomierza. Miał wielki kult (od mamy) do św. Jana z Dukli i bł. Władysława z Gielniowa. W roku 2000 zorganizował peregrynację relikwii Duklana na całość Ukrainie, przed przyjazdem papieża św. Jana Pawła II.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym za wielkie pasterskie serce.

o. Krystian Olszewski ofm

„BŁOGOSŁAWIENI MIŁOSIERNI, ALBOWIEM ONI MIŁOSIERDZIA DOSTĄPIĄ” (MT 5,7).

Miłosierdzie jest przymiotem serca. Człowiek miłosierny dostrzega potrzebujących i w miarę swych możliwości spieszy im z pomocą. Istotnym elementem jest dokładne rozpoznanie potrzeb człowieka. Tradycja w oparciu o Biblię sporządziła wykaz siedmiu uczynków miłosierdzia co do duszy i siedmiu co do ciała. Oto one: Co do duszy – grzeszących napominać, nieumiejętnych pouczać, wątpięcym dobrze radzić, straconych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych.; Uczynki co do ciała: Głodnych nakar-

nić, spragnionych napoić, podróżnych w dom przyjąć, nagich przyodziać, chorych nawiedzać, więźniów pocieszać, umarłych grzebać. Miłosierdzie zostało potraktowane przez Chrystusa jako najkrótsza i najpewniejsza droga do odpuszczania grzechów, do miłosiernego Pana. Od samego początku czyny miłosierdzia zajmowały ważną rolę w życiu uczniów Chrystusa. To dziedzictwo Starego Testamentu, w którym miłosierdzie było wykładnikiem doskonałości prawowierne go Żyda. Z ważniejszych wydarzeń i tekstów biblijnych można tu przytoczyć początek epoki

Sędziów (Sdz 3,7-9), modlitwę Salomona z okazji poświęcenia świątyni (1 Kri 8, 22-53), prośbę proroka Micheasza o przebaczenie (Mi 7, 18-20), Izajaszowe orędzie pocieszenia (1,18; 51,4-16), modlitwę wygnańców (Ba 2, 11-13), odnowę Przymierza po powrocie z wygnania (Ne 9). Bóg miłuje Izraela miłością szczególnego wybrania, podobną do miłości oblubieńca (Oz 2, 21-25); Iz 54,6-8). Jeśli spotka się z pokutą, z prawdziwym nawróceniem, przywróci swój lud z powrotem do łaski (Jr 31,20; Ez 39,25-29).

o. Krystian Olszewski ofm

KONFERENCJA ŚWIĘTEGO MAKSYMILIANA MARI I KOLBE

34

Przem. OMK 1954,51.

O praktykę umiejętnego milczenia

Milczenie jest potrzebne a nawet konieczne. Bowiern jak milczenia zabraknie – i łask Bożych zabraknie. Wtedy przestaniemy być narzędziami w rękach Niepokalanej i psuć tylko będziemy Jej sprawę, choćbyśmy nawet najwznieślijsze rzeczy czynili.

Milczeć – nie znaczy to: nic nie mówić, ale mówić tylko tyle, ile sobie Niepokalana życzy – ni mniej ni więcej.

Mówić mniej niż potrzeba – źle czynimy; mówić więcej niż potrzeba – też źle czynimy.

Aby mówić tyle, ile potrzeba – należy ciągle czuwać nad sobą, by mówić tylko to, co jest potrzebne i konieczne do załatwienia sprawy.

Gdy nie zachowamy przepisane go milczenia, to i łaskom

Bożym nie będziemy mogli odpowiedzieć, a gdy jednej nie odpowiemy, to cały szereg następnych łask będzie dla nas stracony, a które jednak moglibyśmy otrzymać zachowując skupienie. A jakież odpowiedzialność przed Panem Bogiem!... Bo wykorzystując te łaski, moglibyśmy stać się świętymi i innych do tego pobudzić, dając dobry przykład. A tak – to i inni nie skorzystali i myśmy stracili. A przykład bardzo pomaga. Opowiadał mi pewien lekarz z Nagasaki, że widząc postępowanie chrześcijan, nawrócił się¹.

Nie było mu potrzeba dysput ani przekonywań. Przykład więcej zaważył aniżeli wszystkie dysputy i przekonywania.

A jak zdobyć praktykę umiejętnego milczenia?

Przede wszystkim modlić się, bo tylko Niepokalana sama to wszystko może w nas sprawić.



I byłoby dobrze, aby tę praktykę milczenia, przed zaczęciem i zakończeniem poszczególnych czynności dnia, ofiarować Niepokalanej, choćby tylko jednym „Maryja”. W razie upadku – nigdy się nie smucić, bo to cuchnąca pycha; przeciwnie – z wielką miłością i weselem ducha powstać zaraz i iść naprzód! Ten upadek wynagrodzić aktem miłości doskonałej...

I ciągle, ciągle wysiłki... Wciąż stawiać nogę na pierwszy szczebel, jak mówi święta Teresa od Dzieciątka Jezus, aż w końcu zniewolimy Pana Boga, który przyjdzie i – wzięwszy nas – poniesie w górę².

I tak promieniować będziemy światłem Niepokalanej i naokoło siebie woń Jej roznosić.

Ale to już nie my, lecz Niepokalana, nasza Mamusia, będzie to wszystko czynić.

My zaś będziemy podobni do księżycy, który świeci wieczorem tak, iż można by książkę w poświacie jego czytać. Ale on świeci światłem słońca, nie swoim, gdyż jest martwy.

Podobnie i my jesteśmy martwi i światła nie dajemy. Promieniować jednak będziemy wtenczas, gdy zaczerpnjemy tego światła od Niepokalanej, naszej Matki...

Mugenzai no Sono, wtorek 17 IV 1934.
Notował brat z Niepokalanowa japońskiego o nie ustalonym nazwisku.

¹ Trudno dociec o kogo chodzi

² Zob. „Dzieje duszy”, Poznań 1926, 268

Jubileusze



60-LECIE ELEKTROWNI OSTROŁĘKA

Część I Elektrociepłownia Ostrołęka A

W 2016 roku przypada 60. rocznica oddania do eksploatacji pierwszych urządzeń energetycznych w Elektrociepłowni A. Była pierwszym zakładem przemysłowym, jaki pobudowano w Ostrołęce. Zlokalizowana została na terenie gromady Wojciechowice. Obecnie Wojciechowice stanowią dzielnicę przemysłową Ostrołęki.

Elektrociepłownia dała zatrudnienie ostrołęczanom oraz ludności zamieszkującej okoliczne tereny wiejskie. Spowodowała przyływ wykwalifikowanej kardy energetyków z różnych stron kraju, a przede wszystkim, poprzez produkcję energii elektrycznej i energii cieplnej, stała się czynnikiem miastotwórczym, pozwalającym na wyjście z

zapaści gospodarczej i podniesienie poziomu gospodarczego i cywilizacyjnego ubogich rejonów Kurpiowszczyzny i samej Ostrołęki.

Początkowo przedsięwzięcie planowane było jako zakład, który miał produkować energię dla potrzeb budowy i eksploatacji kombinatu celulozowo-papierniczego. Obie inwestycje zostały ujęte w planie 6-letnim (1950–1955). W połowie sześciolatki zawieszono budowę Fabryki Celulozy i Papieru. Pozostawiono jednak inwestycję branży energetycznej. Ponadto zmieniono plany co do elektrociepłowni, która z przyzakładowej stała się zawodową.

18 września 1951 roku powołano Biuro Rozbudowy Zakładów Energetycznych Okręgu Centralnego – Elektrociepłownia Ostrołęka w Warszawie.

Projekt elektrociepłowni powstał w NRD, a rysunki wykonawcze opracowało Warszawskie Biuro Projektowe Budownictwa Przemysłowego „Energoprojekt”. 5 listopada 1952 roku powołano przedsiębiorstwo Elektrociepłownia Ostrołęka w Budowie, z siedzibą w Wojciechowicach koło Ostrołęki, działające w ramach Zakładów Energetycznych Okręgu Centralnego. 25 maja 1953 roku Elektrociepłownia Ostrołęka w Budowie wpisana została do Rejestru Przedsiębiorstw Państwowych. Inwestycja realizowana była na terenie pokoszarowym w Wojciechowicach, który wcześniej pozyskała Fabryka Celulozy i Papieru. Zaczęto go niwelować jesienią 1952 roku. Budowę obiektów rozpoczęto wiosną 1953 roku. Głównym wykonawcą inwestycji było War-



szawskie Przemysłowe Zjednoczenie Budownictwa nr 3 z Warszawy. Elektrociepłowni nie oddano do eksploatacji w planie 6-letnim, przesuwając jej termin do kolejnego planu – tym razem 5-letniego (1956–1960). W ramach pięcioletki elektrociepłownia uzyskała elektryczną moc zainstalowaną 78 MW. Wśród urządzeń podstawowych pracowały cztery kotły OP-100 o wydajności 100 t pary na godzinę, dwa turbogeneratory Stal o mocy 14 MW każdy oraz dwa turbogeneratory Lang-Ganz o mocy 26,25 MW każdy. Urządzenia te zostały oddane do eksploatacji w latach 1956–1958.

26 marca 1958 roku przedsiębiorstwo wyszło z fazy budowy i zmieniło nazwę na Elektrociepłownia Ostrołęka. W 1961 roku oddano piąty turbogenerator o mocy 6,9 MW. 6 czerwca 1963 roku elektrociepłowni nadano imię hiszpańskiego komunisty Juliana Grimau. Historia elektrociepłowni od początku związana była z zakładami celulozowo-papierniczymi. Gdy 12 li-

stopada 1955 roku powołano nowe przedsiębiorstwo państwowe w budowie o nazwie Ostrołęcka Fabryka Celulozy i Papieru, nabrały tempa prace polegające na doprowadzeniu do technologicznych powiązań obu zakładów. W 1966 roku na potrzeby ostrołęckiej Celulozy oddano blok technologiczny – kocioł OPP-230 i turbogenerator Lang-Ganz o mocy 34,5 MW. Z chwilą oddania do eksploatacji bloku technologicznego możliwe było uruchomienie pierwszego w Polsce nowoczesnego kombinatu celulozowo-papierniczego – Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych.

Z końcem 1967 roku Elektrociepłownia A osiągnęła zainstalowaną moc elektryczną 121,5 MW oraz moc cieplną 390 MW. Elektrociepłownia z początkiem 1972 roku włączona została do Zespołu Elektrowni Ostrołęka.

Część II Zespół

Elektrowni Ostrołęka

Pod koniec lat 60. XX wieku Ostrołęka została stolicą podregionu kurpiowskiego.

Wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną w Polsce północno-wschodniej był powodem, dla którego podjęto decyzję o budowie elektrowni kondensacyjnej.

Elektrownia Ostrołęka B miała być wyposażona początkowo w dwa bloki energetyczne po 200 MW, a po rozszerzeniu planów w 1967 roku w trzeci blok o takiej samej mocy.

11 stycznia 1968 roku powołana została Elektrownia Ostrołęka „B” w Budowie. Generalnym wykonawcą zostało Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Elektrowni i Przemysłu Beton-Stal z Warszawy. W związku z obradującym w grudniu 1971 roku VI Zjazdem PZPR podjęto zobowiązanie oddania trzech bloków w 1972 roku.

1 stycznia 1972 roku doszło do połączenia Elektrociepłowni Ostrołęka i Elektrowni B. Powstał wówczas Zespół Elektrowni Ostrołęka, który miał status przedsiębiorstwa państwowego działającego w ramach Zakładów Energetycznych Okręgu Centralnego. Zakład podwoił liczbę zatrudnionych pracowników, stając się obok Ostrołęckich Zakładów Celulozowo-Papierniczych największym pracodawcą w regionie. 20 grudnia 1972 roku nastąpiło uroczyste otwarcie Elektrowni B. Otwarcie Elektrowni B było ważnym wydarzeniem w regionie, które szeroko zostało opisane w prasie. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w ciągu 1972 roku oddano po raz pierwszy w Polsce do eksploatacji trzy bloki energetyczne o mocy 200 MW każdy.

Elektrownia B wyposażona została w urządzenia produkcji krajowej. Kotły parowe OP-650 wyprodukowała Fabryka Kotłów RAFAKO z Raciborza, a turbiny kondensacyjne 13K200, o mocy po 200 MW, ZAMECH w Elblągu. Oszczędności, które wystąpiły na etapie budowy elektrowni, przełożyły się na jakość jej funkcjonowania. Po 1972 roku trzeba było wybudować wiele obiektów i budynków pomocniczych, dla usprawnienia jej eksploatacji i podniesienia poziomu zaplecza socjalnego dla załogi.

Nowa elektrownia stała się elektrownią systemową, jedyną w Polsce północno-wschodniej. I taką pozostała do dzisiaj. Od początku eksploatacji Elektrownia B gwarantowała utrzymanie poziomów napięć na tym obszarze. Zaprojektowana została jako elektrownia kondensacyjna. Woda do chłodzenia kondensatorów pobierana jest z rzeki Narew. Odpady paleniskowe początkowo magazynowane były na składowisku „Goworki”, z którego korzystała wcześniej Elektrociepłownia A, a następnie od 1982 roku na składowisku w Łęgu Przedmiejskim.

Zmiany, jakie zaszły w energetyce polskiej pod koniec lat 80. XX wieku doprowadziły do likwidacji m.in. Zakładów Energetycznych Okręgu Centralnego. Zespół Elektrowni Ostrołęka zaczął wówczas działać jako samodzielne przedsiębiorstwo państwowe.

W latach 1992–1996 przeprowadzono kompleksową modernizację bloków ener-

tycznych 200 MW Elektrowni B. W połowie lat 90. XX wieku podjęto współpracę z sąsiadującym Intercell SA. W jej wyniku w elektrociepłowni uruchomiono kocioł fluidalny opalany biomasą w postaci kory. Wytwarzał on pierwszą w historii ostrołęckiej energetyki energię zieloną. Był wówczas największą w Polsce jednostką energetyczną spalającą wyłącznie paliwo odnawialne. W latach 2000–2004 w Elektrowni B zrealizowany został program modernizacji dwóch bloków energetycznych wraz z układami wyprowadzenia mocy. Moc zainstalowana w Elektrowni B została zwiększona z 600 MW do 647 MW.

W roku 1998 nastąpiła komercjalizacja przedsiębiorstwa państwowego. 31 sierpnia 1998 roku Zespół Elektrowni Ostrołęka został wykreślony z Rejestru Przedsiębiorstw Państwowych, natomiast z dniem 1 września 1998 roku utworzono Jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa pod nazwą Zespół Elektrowni Ostrołęka SA (ZEO

SA). Została ona wpisana do Rejestru Handlowego Sądu Rejonowego w Ostrołęce V Wydział Gospodarczy.

Głównym odbiorcą energii cieplnej w parze technologicznej pozostały zakłady celulozowo-papiernicze Intercell SA. W 2004 roku zawarto wieloletnią umowę na dostawę energii cieplnej i pary z Ostrołęckim Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej Sp. z o.o., co ugruntowało pozycję OPEC jako strategicznego odbiorcy energii cieplnej w sieciowej wodzie grzewczej.

W związku z obowiązującymi Polskę przepisami ograniczającymi emisję zanieczyszczeń, ZEO SA podjęła kolejne inwestycje proekologiczne. Do największych pod względem nakładów należała budowa Instalacji Odsiarczania Spalin (IOS) dla kotłów Elektrowni B.

Część III Energia

Elektrownie Ostrołęka SA

W 2003 roku Rząd RP przedstawił harmonogram prywatyzacji przedsiębiorstw sektora



elektroenergetycznego w latach 2004–2006. Pierwszy etap konsolidacji nie objął elektrowni w Ostrołęce. Uwzględnił ją natomiast „Program dla elektroenergetyki”, przyjęty 28 marca 2006 roku. Proces reorganizacji państwowych przedsiębiorstw energetycznych doprowadził do powstania czterech zintegrowanych pionowo grup energetycznych: Polska Grupa Energetyczna, Tauron Polska Energia, Enea oraz Energa. 9 sierpnia 2006 roku, decyzją Przewodniczącego Zespołu Sterującego do spraw Realizacji „Programu dla elektroenergetyki”, powołana została Grupa Robocza do spraw Konsolidacji Zespołu Elektrowni Ostrołęka SA i Koncernu Energetycznego Energa SA. 6 grudnia 2006 roku Minister Skarbu Państwa oraz przedstawiciele zarządów KE Energa SA i ZEO SA zawiązali Spółkę Portfelową pod nazwą Energa SA z siedzibą w Gdańsku. Kolejnymi krokami w procesie konsolidacyjnym były: rejestracja w Krajowym Rejestrze Sądowym Spółki Portfelowej Energa SA – 8 stycznia 2007 roku oraz podniesienie jej kapitału poprzez wniesienie aportem posiadanych przez Skarb Państwa akcji spółek KE Energa SA i ZEO SA do Spółki Portfelowej Energa SA – 17 maja 2007 roku. Tym samym powstała Grupa Kapitałowa Energa SA. Skarb Państwa został jednoosobowym jej akcjona-

riuszem. 20 czerwca 2007 roku nastąpiła rejestracja podwyższenia kapitału zakładowego Spółki Energa SA z siedzibą w Gdańsku, a tym samym ukończona została formalnie konsolidacja.

Grupa Energa w chwili konsolidacji miała około 1000 MW mocy, z czego 2/3 pochodziło z Elektrowni B – jedynej elektrowni konwencjonalnej w Grupie. 29 listopada 2008 roku mocą uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Zespołu Elektrowni Ostrołęka SA zmieniono Statut Spółki oraz jej nazwę, a zmiany zostały zarejestrowane w KRS. Od 10 grudnia 2008 roku spółka nosi nazwę Energa Elektrownie Ostrołęka SA

Grupa Kapitałowa Energa SA koncentruje swoją działalność w trzech segmentach: wytwarzania energii, jej dystrybucji oraz obrotu energią elektryczną i ciepłą. Spółka Energa Elektrownie Ostrołęka należy do segmentu wytwarzania.

W ramach przyjętej strategii na lata 2009–2015 działalność

spółki Energa Elektrownie Ostrołęka SA koncentrowała się głównie na: inwestycjach i modernizacjach mających na celu ochronę środowiska, modernizację urządzeń podstawowych Elektrowni B wydłużających czas ich funkcjonowania oraz efektywne wykorzystanie, przygotowaniu budowy nowych źródeł wytwarzania, modernizacji układu ciepłowniczego (w związku z wyłączeniem z eksploatacji Elektrociepłowni A) oraz zwiększaniu produkcji energii odnawialnej.

Energa Elektrownie SA jest największym wytwórcą energii elektrycznej i ciepłej w Polsce północno-wschodniej. Energia elektryczna produkowana jest na potrzeby Krajowego Systemu Elektroenergetycznego, gwarantując jego bezpieczną pracę, zaś energia ciepła dla zaspokojenia potrzeb odbiorców przemysłowych i komunalnych Ostrołęki.

Oprac. Barbara Kalinowska



60 LAT KAPŁAŃSTWA DUSZPASTERZA GRYFIŃSKICH ENERGETYKÓW



24 czerwca 2016 roku mija 60 lat od święceń kapłańskich Księdza Prałata Bronisława Kozłowskiego. Opatrzność powiązała w przedziwny sposób życie księdza prałata i energetyków, szczególnie z Elektrowni „Dolna Odra”.

Gdy w latach 70 XX wieku rozpoczęła się budowa Elektrowni „Dolna Odra” w Nowym Czarnowie pod Gryfinem, stało się to wyzwaniem dla społeczności Gryfina i także dla parafii. W bardzo krótkim czasie

z małego sennego miasteczka z kilkoma tysiącami mieszkańców, Gryfino stało się miastem ponad dwudziestotysięcznym.

Kościół zareagował na tę sytuację szybko powołując w 1972 roku na proboszcza gryfińskiej parafii czterdziestoletniego księdza Bronisława. Była to dla niego

co tu dużo mówić, trudna decyzja. Był już proboszczem i dziekanem w podkoszalińskim Polanowie, tutaj zaś przychodził na trudną parafię. Ze względu na szybkie zwielokrotnienie liczby mieszkańców trzeba było praktycznie na nowo budować wspólnotę. Dodatkowo ówczesne władze nie chciały zatwierdzić (takie były czasy!) nowego proboszcza, więc ksiądz Bronisław Kozłowski z proboszcza i dziekana formalnie stał się tutaj pomocnikiem i administratorem poprzednie-

go, schorowanego już księdza Jerzego Kowalskiego, który dla władz państwowych wciąż oficjalnie był proboszczem.

W tej trudnej sytuacji i z duszpasterskiego i nie da się ukryć także osobistego punktu widzenia, młody ksiądz zaczął energicznie budować nową wspólnotę i starać się jednoczyć w Kościele „starych” i „nowych” mieszkańców Gryfina. Nie było to po myśli władz, które w swej przebiegłości wymyśliły, że starszy ksiądz z jednej strony nie pociągnie za sobą pracowników elektrowni, z drugiej natomiast, że taka sytuacja będzie rodzić konflikty – ze szkodą dla Kościoła i parafii – z korzyścią dla władz państwowych.

A ksiądz Bronisław Kozłowski potrafił i dobrze ułożyć sobie współpracę z księdzem Jerzym Kowalskim i z mieszkańcami, których zaczął organizować we wspólnotę. Tak duży wzrost liczby rodzin powodował trudności w nauce religii. Do dyspozycji była mała salka nad zakrystią i kościół, gdzie przestrzeń rozdzielano kotarami. To nie były dobre warunki i ksiądz zaczął starać się o budowę domu katechetycznego. Dzisiaj młodszemu trudno zrozumieć, co znaczyła „budowa domu” w końcu lat 70! Nie do wyobrażenia jest to dziś, gdy przy zakupie materiałów można przebierać w ofertach wielu firm, z dowozem na



miejsce! Wtedy każdą cegłę i deskę trzeba było wydrzeć, wyprosić, wyczekać, dostać „przydział”, „załatwić”... Jeszcze ciężiej było oficjalną drogą nabyć te materiały księdzu. Do dzisiaj ksiądz Bronisław Kozłowski wspomina, jak jedną z kontroli, które przychodziły pytać, skąd ma materiały budowlane, wysłał na... cmentarz – do zmarłego w 1977 roku swojego poprzednika, mówiąc, że przecież On tu był proboszczem...

Na początku lat 80 stanął nowy dom katechetyczny – i „wybuchła” „Solidarność”. Pracownicy największego gryfińskiego zakładu – Elektrowni „Dolna Odra” byli też mocno zaangażowani w te wydarzenia. Gdy nadszedł stan wojenny i z sali w „Dolnej Odrze” polecono usunąć krzyż – ksiądz Bronisław uroczysto zawiesił ten krzyż w kościele. Przez długi czas, ten prosty zwykły krzyżyk

wiszący na ścianie kościoła mocniej przemawiał, niż słowa, które mówiono i mówi się do dziś...

W końcu lat 80 staraniem księdza Bronisława powołano w Gryfinie drugą parafię, na osiedlu, którego powstanie było bezpośrednim efektem budowy Elektrowni. Dla mieszkańców i pracowników elektrowni, serce miasta nadal biło w „starym” kościele.

Przyszła zmiana roku 1989, zmieniała się sytuacja, nie zmieniała się natomiast więź pracowników z Kościołem. Ksiądz Bronisław dbał o to, by Msze Święte z okazji jubileuszy elektrowni czy Dni Energetyka były szczególnie uroczyste i podniosłe.

Lata 90 to także otwarcie granic. Ksiądz Bronisław zorganizował wiele pielgrzymek – zagranicznych i po sanktuariach krajowych, w których udział brało wielu pracowników elektrowni.

Brał również udział w pielgrzymowaniu energetyków na Jasną Górę, co czynił zawsze z radością przebywania ze „swoimi” – jak zawsze traktował pracowników Dolnej Odry – niezależnie od przynależności parafialnej, czy w ostatnich latach także organizacji koncertu.

Osobnym, ale bogatym rozdziałem współpracy, jest uczestnictwo w życiu parafii elektrownianej Orkiestry Dętej – praktycznie żadna uroczystość, żadna procesja nie odbywała się za czasów księdza Kozłowskiego bez uświetnienia piękną muzyką.

Gdy po 38 latach pobytu w Gryfinie, w 2010 roku ksiądz Bronisław Kozłowski przeszedł na emeryturę, nie zerwał kontaktów z elektrownią. Wciąż ma drzwi otwarte dla energetyków – zarówno obecnych, jak i tych, którzy już przeszli na emeryturę. W miarę swoich sił i zdrowia stara się uczestniczyć nadal w życiu gryfińskich energetyków. O ile zdrowie mu pozwala, chętnie nadal pielgrzymuje na Jasną Górę, a nawet wtedy, gdy nie może wyjechać, zawsze towarzyszy duchowo swoją modlitwą.

Plurimos Annos, nasz Księżo Pałacie!

Tekst: Michał Alchimowicz

Foto: Józef Satanowski



1946-2016 70 ODDZIAŁU LAT W SZCZECINIE

W dniu 13 maja br. w sali Księcia Bogusława w Zamku Książąt Pomorskich odbyła się uroczystość z okazji 70-lecia Oddziału Szczecińskiego SEP. Imprezę prowadziła p. Joanna Osińska (prezenterka TVP), która przywitała zebranych słowami: „Witam Państwa bardzo serdecznie na dzisiejszym spotkaniu, w tak pięknym miejscu jakim jest Sala Księcia Bogusława na Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie. Spotkaliśmy się tutaj z okazji Jubileuszu 70-lecia Oddziału Szczecińskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich. Początki Oddziału sięgają 1946 roku, kiedy to, z inicjatywy Jana Słomińskiego ówczesnego kierownika Okręgowego Zakładu Rozdzielczego, w dniu 24 kwietnia odbyło się zebranie organizacyjne, na którym wybrano Zarząd Tymczasowy. Od tego czasu kolejne pokolenia szczecinian dopisują karty historii jednej z najstarszych i najliczniejszych orga-

nizacji naukowo-technicznych w Polsce. Stowarzyszenie, którego historia powstania sięga roku 1919, obecnie liczy ponad 25 tys. członków skupionych w 50. oddziałach. Oddział Szczeciński jest jednym z największych i najprężniej działających oddziałów Stowarzyszenia. Swoją działalność opiera na współpracy z firmami przemysłu elektrotechnicznego, uczelniami oraz szkołami średnimi.

Szczególnie godna zauważenia w Stowarzyszeniu jest aktywność młodzieżowa Oddziału Szczecińskiego SEP. Bieżąca działalność Oddziału to konferencje, sympozja, doskonalenie kadr elektryków, jak również wiele innych form działalności związanej z propagowaniem szeroko rozumianej elektryki.”

W spotkaniu wzięło udział ok. 200 osób, a wśród nich: Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego – Olgierd Geblewicz, Wojewoda zachodniopomorski dwóch minionych kadencji – Marek Tałasiewicz, Radny Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego – Dariusz Wieczorek, Prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Członek Honorowy SEP – Piotr Szymczak, Wiceprezes SEP, Członek Honorowy SEP – Stefan Granatowicz, Komendant Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Szczecinie – Kazimierz Lesisz, Okręgowy Inspektor Pracy Państwowej Inspekcji Pracy – Marian



Joanna Osińska prowadząca uroczystość (fot. Cubajduk.pl)

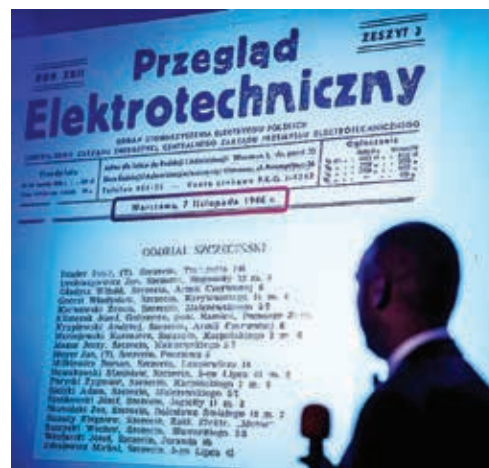
Szyszko, Wiceprezydent Europejskiej Rady Izb Inżynierów, Przewodniczący Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa – prof. Zygmunt Meyer, Wiceprzewodniczący Zachodniopomorskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa – Krzysztof Motylak, Prezes Zarządu ENEA Oświetlenie – Mariusz Kądziołka, Prorektor ds. Organizacji i Rozwoju Uczelni Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie – prof. Ryszard Pałka, Prorektor ds. Studenckich Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, Rektor elekt – prof. Jacek Wróbel, Dziekan Wydziału Elektrycznego ZUT w Szczecinie – prof. Stefan Domek, Prodziekan Wydziału Elektrycznego ZUT, Dziekan elekt – prof. Krzysztof Okarma, Dziekan Wydziału Informatyki ZUT – prof. Antoni Wiliński, Dyrektor Rejonu Dystrybucji Szczecin ENEA Operator – Jerzy Ciaś, Przedstawiciel Oddziału Zespołu Elektrowni Dolna Odra PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna – Mariusz Kamiński, obecni i byli prezesi Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych oraz

ich członkowie, członkowie honorowi SEP, zasłużeni seniorzy SEP, członkowie Zarządu Głównego SEP, prezisi oraz Koleżanki i Koledzy z oddziałów SEP z Gorzowa Wielkopolskiego, Poznania, Słupska, Koszalina, Gdańska, Wrocławia oraz Łodzi, prezisi, dyrektorzy, kierownicy i pracownicy firm przemysłu elektrotechnicznego, pro-dziekani, prodziekani elekci, kierownicy i pracownicy dydaktyczni oraz administracyjni szkół wyższych, a także nauczyciele ze szkół średnich.

Słowa życzeń i gratulacji oraz listy gratulacyjne dla członków Oddziału Szczecińskiego SEP na ręce jego prezesa Tomasza Pieńkowskiego złożyli: Marek Tałasiewicz, prof. Zygmunt Meyer, prof. Jacek Wróbel, Piotr Szymczak, Kazimierz Pawlicki (O/Poznański), Eugeniusz Kaczmarek z Edwardem Cadlerem (O/Gorzowski), Zuzanna Szumichora (O/Gdański), Ireneusz Furmański (SITK O/Szczecin), Władysław Baryło (O/Słupski), Jan Pytlarz (O/Wrocławski), Jacek Zawadzki z Piotrem Myślińskim (O/Koszaliński), Krzysztof Motylak (ZOIIB),

Kazimierz Gapiński (FSNT NOT), Olgierd Geblewicz, Mariusz Kamiński z Mariuszem Górskim (PGE GiEK Oddział Zespół Elektrowni Dolna Odra).

Następnie Prezes OS SEP kol.



Prezes Tomasz Pieńkowski podczas prezentacji (fot. Cubajduk.pl)

Tomasz Pieńkowski przedstawił prezentację na temat historii Oddziału Szczecińskiego SEP.

Po prezentacji kol. Tomasz Pieńkowski nastąpiła dekoracja osób i instytucji odznaczonych przez Stowarzyszenie Elektryków Polskich. Wśród odznaczonych znaleźli się:

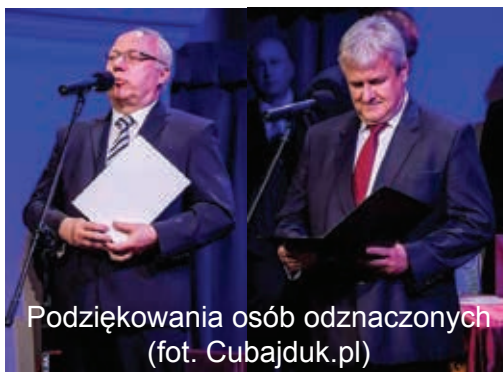
1. Piotr Szymczak – odznaczony Szafirową Odznaką SEP
2. Jan Graczyk – odznaczony Szafirową Odznaką SEP
3. Zdzisław Jankiewicz – otrzymał Godność Zasłużonego Seniora SEP
4. PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna S.A. Oddział Dolna Odra – odznaczone medalem im. prof. Alfonsa Hofmanna, w imieniu firmy medal odebrał Mariusz Kamiński
5. Enea Operator Sp. z o.o. – odznaczona medalem im. prof. Alfonsa Hofmanna, w imieniu firmy medal odebrał Dyrektor Rejonu Dystrybucji Szczecin Jerzy Ciaś
6. Enea Oświetlenie sp. z o.o. – odznaczona medalem im. Kazimierza Szpotkańskiego,



Osoby składające życzenia (fot. Cubajduk.pl)

w imieniu firmy medal odebrali Prezes Zarządu Mariusz Kądziołka oraz Dyrektor Oddziału Szczecin Marek Lis

7. Wydział Elektryczny Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie – odznaczony medalem im. prof. Mieczysława Pożaryskiego, w imieniu wydziału medal odebrał Dziekan prof. Stefan Domek



Podziękowania osób odznaczonych (fot. Cubajduk.pl)

lem im. Michała Doliwo-Dobrowolskiego, w imieniu Oddziału medal odebrał Prezes Tomasz Pieńkowski



Koncert Zbigniewa Wodeckiego (fot. Cubajduk.pl)

W imieniu odznaczonych głos zabrali prof. Stefan Domek oraz pan Mariusz Kamiński.



Na zakończenie pierwszej części obchodów 70-lecia OS



dr hab. inż. Marcin Hołub podczas prezentacji (fot. Cubajduk.pl)

8. Wydział Informatyki Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie – odznaczony medalem im. prof. Janusza Groszkowskiego, w imieniu wydziału medal odebrał Dziekan prof. Antoni Wiliński

SEP krótki wykład branżowy na temat wykorzystania napędu elektrycznego w transporcie wygłosił członek Oddziału Szczecińskiego SEP, prodziekan Wydziału Elektrycznego ZUT dr hab. inż. Marcin Hołub.



9. Oddział Szczeciński SEP – odznaczony meda-

Dostojni goście mieli również okazję wysłuchać koncertu artysty światowego forma-



Odnaczone osoby i przedstawiciele instytucji (fot. Cubajduk.pl)

Uczestnicy bankietu (fot. Cubajduk.pl i Adam Bąkowski)

tu - Zbigniewa Wodeckiego.

Podsumowaniem wieczoru była uroczysta kolacja w Restauracji Zamkowa.

Więcej informacji na stronie www.sep.szczecin.pl

w aktualnościach.

Oprac. dr inż. Marcin Wardach

Z życia Energetyków

W SZCZECINIE GOŚCILIŚMY KSE „NAZARET” „Rzućmy nasze serca dla Boga”



Henryk
Rusielewicz

Katolickie Stowarzyszenie Energetyków „Nazaret” wybrało w tym roku Szczecin, na miejsce corocznego statutowego zebrania. W związku z tym, w dniach 21-24 kwietnia gościliśmy w naszym mieście delegację energetyków z całej Polski. Przyjechali Ci, co bezpośrednio wytwarzają energię elektryczną i Ci, co ją dostarczają nam, do naszych mieszkań. Krótka mówiąc, wspaniała i wyjątkowa brać energetyczna. Swojej „chałupy” na zebranie KSE „Nazaret”, użyczył nam nie, kto inny, jak św. Józef z Ośrodka Formacyjno-Edukacyjnego.

Obrady

Czasu było mało a spraw do omówienia sporo. Już w dniu przyjazdu, w czwartek wieczorem, zebrał się Zarząd i Komisja Rewizyjna KSE „Nazaret”.

Za to w piątek od rana szykowało się już „niezła jazda”. KSE „Nazaret” rozpoczynał Walne Zwyczajne Zebranie. I aby dyskusja nie przybierała formy obrad naszego parlamentu to nad duchowym klimatem czuwał tu na Ziemi, **Krajowy Duszpasterz Pracowników Elektryków, Energetyków i Elektroników**

ków, powołany przez Episkopat ks. dr inż. Sławomir Zyga, a w Niebie „szef Niebiańskiej Komendy Głównej Policji” Michał Archanioł;).

Dokładnie o godzinie dziewiętej, **przewodniczący Zarządu Władysław Turek**, rozpoczął obrady.

Zebranie jak to zebranie, wszyscy dokładnie wiemy jak one mniej więcej przebiegają. Przewodniczący Zarządu przywitał uczestników. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Ireneusz Dolata** zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności KSE „Nazaret”. Absolutorium zostało udzielone Zarządowi poprzez aklamację. Cztery nowe uchwały zostały przyjęte. Należało je przyjąć i żeby wszystko było jasne **Leon Szyguła** w swoim „kapowniku” skrupulatnie wszystko notował, pro publico bono. Porządek przecież musi być! I po tym dość nudnym wstępie,

dopiero tak naprawdę rozpoczęły się konkretne obrady.

Został ustalony termin tegorocznej XXXI Pielgrzymki na Jasną Górę. Odbędzie się ona w dniach **20-21.08.2016** roku. Przewodnia myśl pielgrzymki - „**Gdzie chrzest tam nadzieja**”. Nic dziwnego, obchodzimy przecież jubileusz 1050-lecia rocznicy Chrztu Polski. Cudowne przesłanie i to w roku Nadzwyczajnego Jubileuszowego Miłosierdzia Bożego (8.12.2015 – 20.11.2016).

Zostały przydzielone zadania i funkcje osobom jak i całym grupom z poszczególnych elektrowni i zakładów energetycznych z całej Polski. Osoby te są odpowiedzialne zarówno za przygotowanie tegorocznej pielgrzymki, jak i będą czuwać nad jej prawidłowym przebiegiem. Ustalono listę gości zaproszonych na Naszą pielgrzymkę. Zapewne to w jakiś sposób podkreśli rangę spotkania energetyków u Królowej Polski.



Foto: Józef Satanowski

Zebranie KSE „Nazaret”, od lewej: v-ce przewodniczący zarządu Jacek Krawczyński, przewodniczący zarządu Władysław Turek, członek zarządu Leon Szyguła, ks. dr inż. Sławomir Zyga

Po raz pierwszy uczestniczyłem w obradach KSE „Nazaret”. Będąc kilka razy uczestnikiem pielgrzymki „energetycznej”, nie przywiązywałem wagi do jej przygotowania. Przyjeżdżaliśmy autokarem, obfite śniadanie, przemarsz oraz msza święta na błoniach Jasnej Góry. Po mszy wykwintny obiad a potem obieraliśmy powrotny azymut. Oczywiście autokarem z klimatyzacją. Inna opcja nie wchodziła w rachubę;).

Dopiero tu od „kuchni” zobaczyłem i uświadomiłem sobie, ile trudu i własnej pracy, muszą włożyć ludzie w jej przygotowanie po to, abyśmy my - wspólnota energetyczna, mogli tu przybyć i godnie, i w spokoju modlić się do **Naszej Najukochańszej Matki**. Z czystym sumieniem mogę stwierdzić, że jest to tytaniczna praca, którą wykonuje **Katolickie Stowarzyszenie Energetyków „Nazaret”**. Koleżanki i Koledzy, przed **Nimi** czapki z głów.

Oczywiście, mieliśmy również wyjątkowych gości. Zaszczycili nas swoim przybyciem: Prezes ENEA S.A. **Mirosław Kowalik**, Przewodniczący NSZZ „S” **Krzysztof Nawrocki** oraz Prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich **dr inż. Piotr Szymczak**.

Wieczorem po wyczerpujących obradach uczestniczyliśmy we mszy świętej, celebrowanej przez obecnych kapłanów w kaplicy Domu św. Józefa. Po mszy świętej, był Apel Maryjny i różaniec za Ojczyznę.

Katecheza **księdza Michała Moskwy** z Rzeszowa, opiekuna duchowego kolegów energetyków podkarpackich,



Foto: Józef Satanowski

Ksiądz Michał Moskwa

kich, przeniknęła Nasze serca. Chociaż czas przyprószył włosy i przygarbił sylwetkę kapłana, to ma nadal nadzwyczaj jasny i otwarty umysł.

W bardzo prosty sposób i z jubilerską dokładnością ks. Michał mówił o rodzicach Maryi - o św. Joachimie i św. Annie, o życiu Matki Jezusa Chrystusa oraz jej męża Józefa z Nazaretu. Dla mnie była to prawdziwa uczta duchowa. Mam nadzieję, że wszyscy mieli podobne, co ja odczucia. Bóg zapłać, księżu Michale.

Odwiedzamy

św. Jakuba Apostoła

Sobota była dniem, po-wiedzmy pielgrzymkowo-turystycznym z dużą dawką katechezy. Zapowiadało się ciekawie, ponieważ oprócz ks. Sławomira Zygi, razem z nami pielgrzymował również **ks. kan. Zbigniew Rzeszotko, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Szczecinie, diecezjalny duszpasterz elektryków, energetyków i elektroników.**

Rano startujemy do autokaru, aby zająć, co lepsze miejsca - oczywiście te przy oknach;). Duży ukłon w stronę **Dyrektora Oddziału PGE GiEK Zespołu Elektrowni Dolna Odra S.A. Pana Pawła Wardy** za pomoc w zorganizowaniu autokarowej pielgrzymki.

Mało jazdy, a wiele radości. Jesteśmy na Starym Mieście przed Bazyliką Archikatedralną pw. św. Jakuba Apostoła w Szczecinie. Jej 5-cio nawowy, tak zwany gotyk halowy robi wrażenie. Wieża Bazyliki ma 114,80 m i jest drugą, co do wielkości wieżą w Polsce. Jest naprawdę duża. Okoliczne bloki wyglądają przy niej jak pudełka po butach.

Ciężkie losy miała nasza katedra. „Angielska robota” w 1944 roku zrobiła swoje. Zbombardowana przypadkowo przez aliantów. Celem były stojące w porcie U-booty.

A i po wojnie, czas jej nie oszczędzał. Co prawda świątynia została tymczasowo zabezpieczona, ale swoim wyglądem nadal mieszkańcom Szczecina, przypominała minioną wojnę. Dopiero w 2008 roku zakończono odbudowę Bazyliki.

Ogromne wrażenie robi jej wnętrze. Jak na tak dużą budowlę sakralną jest w niej wyjątkowo jasno. Potok dziennego światła wpada przez dużą ilość okien jak i przez współczesny witraż, przedstawiający zesłanie Ducha Świętego, który jest największy na Pomorzu Zachodnim. Dookoła - wianuszek kaplic, poświęconych wielu osobom świętym i świeckim: Kaplica Najświętszego Sakramentu, Matki Bożej Ostrobramskiej, św. Maksymiliana Kolbego, Ludzi

Morza, Portowców, Akademicka i tak dalej. W posadźce kościelnej umieszczone są poziomo drzwi, prowadzące do krypt grobowych.

Wyjątkowe są katedralne współczesne organy. Piszczalki mają od 11 milimetrów do 10 metrów. Umieszczone są poziomo, toteż na oglądających robią piramidalne wrażenie.

Podczas renowacji w 2012 roku przypadkowo odkryto urnę z sercem J. C. G. Loewego (1796-1869). Był on kompozytorem, kantorem i organistą w tym kościele. Obecnie urna umieszczona jest przy organach. Można ją zobaczyć poprzez szklane okienko.

Z platformy widokowej wieży kościelnej, rozciąga się w całej swej okazałości, panorama Szczecina. Jak na energetyków przystało wypatrywaliśmy akcentów Elektrowni Dolna Odra. A jakże, były i to nawet nieźle widoczne jej wysmukłe kominy. Ale za to Elektrownie Szczecin i Pomorzany były w zasięgu ręki;).

Omiatałem wzrokiem port, wypatrując statków, bo przecież Szczecin to miasto portowe. W latach 70-tych XX wieku w porcie stało tyle statków, że nie było widać wody. A tu statków ani widu, ani słyhu. W telewizji zapowiadają, że podobno będą one w czerwcu na Dni Morza. Nie wiem czy mam się śmiać czy płakać. Ale to tylko taka mała moja dygresja.

W Bazylice było cudownie. Ale księża Sławomir i Zbigniew już naciskali. Z opuszczonymi głowami jak ośmioklasiści, wsiadamy do autokaru. Ruszamy dalej. Wpadamy na S3. Gdzie jedziemy? Co nas jeszcze dzisiaj czeka? Zobaczymy?

Jezu Ufam Tobie

Odwiedzamy miejsce, jakiego nigdzie nie ma na świecie. Dlaczego? O tym dalej. Jest to **Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśliborzu**.

Nieznane są nam plany Boże. W 1905 roku polscy robotnicy rozpoczęli budowę ma-

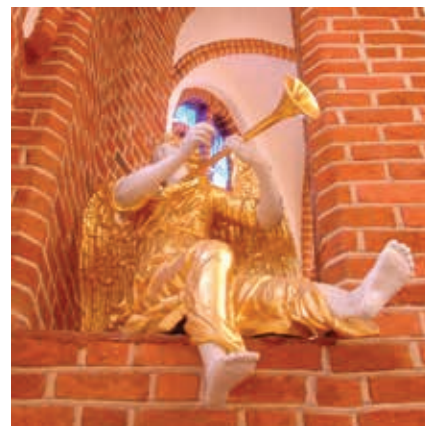


Foto: Leon Szyguła
Rzeźba w Bazylice Archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła

łego kościółka w Myśliborzu. O dziwo, właśnie w tym roku urodziła się święta Faustyna Kowalska. Zbieg okoliczności?

Kiedy błogosławiony Michał Sopoćko, założyciel Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosierdnego, przyjechał do Myśliborza, w którym znajdowało się jedno z owych zgromadzeń nie mógł uwierzyć w proroczą wizję siostry Faustyny Kowalskiej? Zbieg okoliczności?

„Widziałam nieduży kościółek a przy nim nieduże zgromadzenie błogosławić będę szczególnie okolicy tej, gdzie klasztor ten będzie”

św. Faustyna Dzienniczek 536, 570

„Spostrzegłem w nawie ołtarzowej okno z nieco uszkodzonym witrażem, przedstawiającym konanie Pana Jezusa na krzyżu.

Przyglądałem się z radością i zdumieniem, albowiem siostra Faustyna Mówiła mi o takim kościółku i witrażu”

Ks. Michał Sopoćko Wspomnienia 5

Doświadczyliśmy głębokich przeżyć duchowych. Uczest-



Foto: Stanisław Derdziak

Ksiądz kan. Zbigniew Rzeszótko opowiada historię Bazyliki Archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła w Szczecinie

niczyliśmy we mszy świętej w miejscu wybranym przez Pana Jezusa. Po skończonej mszy świętej, wyszliśmy z Sanktuarium przez Bramę Miłosierdzia. I tu spotkała nas miła niespodzianka. Ksiądz proboszcz wręczył każdemu z nas piękny obrazek Jezusa Miłosiernego, ponieważ „miłosierdzie jest stylem działania Boga”. Bóg zapłać, księżo proboszczu.

Po Sanktuarium oprowadzała nas siostra Anastazja. Z pełną ekspresją, elegancją i uśmiechem, opowiadała o tym szczególnym miejscu Miłosierdzia Bożego. Nie mogę się wprost powstrzymać i stwierdzę, tak po młodzieżowemu, że Siostra jest „zajeżdżasta”.

Panie Boże dziękujemy Ci za ten diament, jakim jest Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśliborzu, którym w swojej łaskawości nas obdarowałaś.



Foto: Józef Satanowski

Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Myśliborzu.
Mszę celebrował ks. prob. kan. Zbigniew Rzeszółtko.
Homilię wygłosił ks. dr inż. Sławomir Zyga

Kapłan renesansu

Szybki obiad, kierunek Chojna. Kierowca ciśnie na gaz. A my „chwytamy” różańce;).

Już z daleka nad horyzontem góruje chojeńska wieża Katedry Najświętszej Marii Panny. Nic, w tym dziwnego. Wieża ta ma 102,63 m wysokości. Jest szóstym najwyższym kościołem w Polsce. Dojeżdżamy do Chojny.

Wita nas uśmiechnięty, **chojeński ksiądz prałat Antoni Chodakowski**. Specjalista - to nie żart - w odbudowie zniszczonych kościołów. Na powitanie podnosi swoje spracowane ręce. Atmosfera spotkania przybiera wyjątkową wręcz świąteczną formę. Spotkanie to napełnia nas wszystkich ogromną radością i wyśmienitym humorem.

Pierwsze kroki kierujemy do Kościoła pod wezwaniem św. Trójcy. Jest to piękny gotyk ceglany. Robi wrażenie. Widać, że niedawno zakończono prace konserwatorskie.

- Mój Boże, mówi ksiądz proboszcz, ten Dom Boży służył kiedyś, jako stajnia dla koni, garaże, magazyny i Bóg wie, co jeszcze. Zgroza! Przez wiele powojennych lat kościół nie był remontowany. Gdy chylił się już do całkowitej ruiny, 29 września 1957 roku, został zwrócony wiernym. Zaczęliśmy go odbudowywać. Dlatego, Państwo widzicie - i pokazuje nam ksiądz prałat - potężne klamry z grubej stali, scalające mury kościoła, aby uchronić je przed zawaleniem. Od 1974 roku stał się już kościołem parafialnym. A w 2012 roku zakończono jego wewnętrzny wystrój - na zakończenie dodaje ksiądz prałat.

Powiewa tu historią, początkiem chrześcijaństwa na tych ziemiach.

Natomiast w centralnym punkcie Chojny stoi perełka gotyku, trzynawowy Kościół Mariacki. Jego budowę rozpoczęto w 1389 roku.

Po ustaniu działań wojennych w 1945 roku, „Azjaci”-



Foto: Józef Satanowski

Witraż, który w swojej proroczej wizji widziała św. Faustyna



Foto: Józef Satanowski

Nasza grupa przed pomnikiem św. Jana Pawła II w Chojnie.
Po lewej stronie widoczny jest ksiądz prałat Antoni Chodakowski

czy jak kto woli „Hunowie” kościół spalili. A to, co zostało przez wiele lat zamieniało się w ruinę. Skąd w ludziach bierze się tyle zła?

W 1987 roku Kościół „powrócił” do wiernych. Rok później, młodzież z Hanoweru i Chojny rozpoczęła wycinanie drzew i usuwanie gruzu. Zaczęła się gigantyczna odbudowa świątyni.

Obecnie, z zewnątrz Kościół prezentuje się okazale, majestatycznie. Jest piękny. Ale dopiero w środku widać ile jeszcze potrzeba włożyć pracy i środków finansowych, aby mógł przypominać czasy swojej świetności.

Jeszcze w latach osiemdziesiątych dwudziestego wieku, wspomina ksiądz proboszcz, rosły w jego ruinach drzewa a miejscowy lumpenproletariat miał tu alkoholowe meliny. Skaranie boskie!

Aż się prosi, aby „tupnąć słowem”! Ja czasami myślę, że mieszkałem tu jak na westernowskim Dzikim Zachodzie. Mam nadzieję, że Polska

już nigdy nie będzie po „ciemnej stronie Księżyca”. I proszę Pana Boga, aby już więcej nie rządili Nią „zwarcholone prymitywne typy”, przypominające chłoptasiów kopiących szmaciankę skręconą z politruckich onuc! My też nie jesteśmy bez winy. Trzecia RP nie zadbała o nasze wykształcenie społeczne. Zachłystaliśmy się nadużyciem wolności!

Przepraszam, ale jest to tylko moja osobista konkluzja.

A czas jest nieubłagany. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie, przed pomnikiem św. Jana Pawła II. Dziękujemy księdzu prałatowi za pokazanie nam chojeńskich sakralnych skarbów i przybliżenie ich historii. Ksiądz prałat A. Chodakowski to wspaniały a zarazem bardzo skromny przewodnik sakralny, budowniczy i kustosz. No cóż, ksiądz renesansu.

Za tak piękne Maryjne dzieło, z pewnością Matka Kościoła, uprosi swojego Syna o zdrowie i siły dla księdza prałata.

„Prąd, prąd a kto go widział?”

Józek Satanowski wystartował z autokaru niczym brytyjski Spitfire. Zna przecież dobrze teren działania. W Elektrowni Dolna Odra przepracował 45 lat. Załatwia wszelkie potrzebne zezwolenia. Pracownicy z Wydziału Ruchu oprowadzają nas po elektrowni.

Elektrownia Dolna Odra w wiosennej szacie prezentuje



Foto: Józef Satanowski

KSE „Nazaret” w Elektrowni Dolna Odra

się kwitnąco. Na nadodrzańskich piachach ogrodnicy dokonali cudu. Kwitnących wiele gatunków drzew i krzewów ozdobnych oraz trawiaste dywany z kwieciami rabatowym, czynią te miejsce wyjątkowe.

Sam budynek główny maszynowni ma piękną elewację. Pozostałe obiekty pomocnicze wraz z biurkami, również swym wyglądem, mu nie ustępują.

Będąc w sercu elektrowni, czyli na nastawni blokowej wytłumaczono nam i pokazano cały ciąg technologiczny wytwarzania energii elektrycznej, czyli popularnie mówiąc prądu.

Nieoczekiwanie dostajemy jednak informację, że musimy szybko pożegnać gościnne progi Elektrowni Dolna Odra, ponieważ już na nas czekają przed byłą Politechniką Szczecińską.

Dzień powoli się kończy. Jeszcze złożenie kwiatów przed pomnikiem **Michała Doliwo-Dobrowolskiego**, który jest patronem Szczecińskiego Oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich.

Michał Doliwo-Dobrowolski (1862-1919) z pochodzenia był Polakiem. Wykształcił się i pracował w Niemczech. Był elektronikiem, elektrykiem i wynalazcą. Jest pionierem prądu trójfazowego.

Pożegnania

Wszystko, co dobre, szybko się kończy. Serdeczne podziękowania dla księży **Sławomira Zygi** i **Zbigniewa Rzeszółki**, z którymi razem pielgrzymowaliśmy. Bóg zapłać, za poznanie wyjątkowych ludzi, dzięki którym poznaliśmy perełki architektury sakralnej Pomorza Zachodniego.

Po niedzielnej mszy świętej rozjeżdżamy się do swoich do-



Foto: Stanisław Derdziak

Złożenie kwiatów przed pomnikiem Michała Doliwo-Dobrowolskiego. Od lewej: dr hab. Piotr Szymczak, ks. Sławomir Zyga, Leokadia Milewska, Władysław Turek, ks. Zbigniew Rzeszółko

mów, co niektórzy wracają aż do Rzeszowa. Przewodniczący Zarządu KSE „Nazaret” Władysław Turek życzy wszystkim szczęśliwych powrotów.

No cóż, KSE „Nazaret” zabiera się powoli do przygotowywania pielgrzymki i tylko proszę pamiętać o wymaganych uziemieniach ochron-

nych;) aby w tegorocznej XXXI Pielgrzymce na Jasną Górę, że tak powiem, kolokwialnie po energetycznemu - nie iskrzyło, ale dobrze się kręciło;).

Do zobaczenia w sierpniu. Z Panem Bogiem.

Maj 2016 rok.



Foto: Józef Satanowski

KSE „Nazaret” wraz z zaproszonymi gośćmi, przed Domem św. Józefa w Ośrodku Formacyjno - Edukacyjnym w Szczecinie

ENERGETYCZNE PODKARPACIE



PGE Dystrybucja SA

Podkarpacie pod wieloma względami to obszar wyjątkowy. To taka „Polska w pigułce.” Mamy góry Bieszczady, „Solińskie morze”, Puszcę Sandomierską i Solską, tereny rolnicze, ale i duże miasta jak Rzeszów i Stalowa Wola. Ten różnicowany i rozległy teren podkarpaccy energetycy obsługują już od ponad 100 lat.

Historia energetyki Rzeszowskiej, której kontynuatorem jest PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów sięga roku 1909, kiedy zapadła decyzja o utworzeniu Elektrowni Miejskiej w Rzeszowie. Od tego czasu, po licznych przeobrażeniach, nieprzerwanie dostarczamy energię do domów oraz firm na Podkarpaciu.

Pracownicy naszego Od-

ziału, na co dzień zaangażowani w pracę w energetyce, są załogą zorganizowaną m.in. w związku zawodowym „Solidarność”. W Oddziale Rzeszów, przy Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność”, działa Zespół ds. Duszpasterstwa Zawodowego Energetyków „Nazaret”. Z inicjatywy ludzi ze środowiska zawodowego energetyków, chcąc wprowadzić ewangelię do swoich zakładów pracy, 31 lat temu utworzona została Duszpasterska Wspólnota „Nazaret”. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu całego Zarządu Duszpasterstwa, zmieniono formę organizacyjną na Katolickie Stowarzyszenie Energetyków (zarejestrowano w sądzie rejestrowym 12.06.2015r.). KSE jest organizatorem corocznej pielgrzymki energetyków na Jasną Górę. Jest to duże wyzwanie logistyczne dla organizatorów ale dające wielkie przeżycie duchowe dla uczestników. Z naszego Oddziału, każdego roku, przybywa do Częstochowy

ok. 600 pielgrzymów - pracowników i emerytów z rodzinami. Jesteśmy za-

wsze jedną z największych grup. Wśród naszych pracowników jest wielu takich, którzy od 30 lat regularnie jeżdżą na Jasną Górę i coroczną sierpniową pielgrzymkę traktują jako „żelazny termin”. Jak mówi Krystyna Chmaj, która 25 razy uczestniczyła w pielgrzymce: „Pielgrzymowanie w moim życiu, to coś bardzo istotnego, to potrzeba płynąca z serca”. **Nasi pracownicy: Marek Gajewski i Janusz Wacnik 10 razy uczestniczyli w Pielgrzymce biegowej na trasie Rzeszów – Tarnobrzeg - Częstochowa.** W naszej Firmie organizujemy tradycyjne spotkania opłatkowe z udziałem kapelana energetyków rzeszowskich - ks. Jana Szczupaka, organizujemy msze św. z okazji Dnia Energetyka 14 sierpnia zakończone spotkaniem przy stole – agapą, w listopadzie organizujemy msze św. wypominkowe za zmarłych energetyków. Delegacje naszych pracowników 14 sierpnia - w dzień naszego patrona św. Maksymiliana - uczestniczą w uroczystościach w Oświęcimiu i w Niepokalanowie. Każdego roku, 19 października, organizujemy dla pracowników wyjazd na mszę św. rocznicową do parafii św. Stanisława Kostki w Warszawie, gdzie pracował patron „Solidarności” - bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Wielkim przeżyciem dla wielu pracowników był wyjazd na beatyfikację, a następnie na kanonizację św.





Jana Pawła II. Uczestniczyliśmy również w beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie 2010r. W czerwcu br. zwiedziliśmy Izbę Pamięci znajdującą się przy parafii w miejscowości Sulechów-rodzinnej parafii ks. Jerzego. Takie to nasze Podkarpacie: szanujące tradycję, ceniące rodzinę, ale i pełne energii, innowacyjne, wyjeżdżające, podpatrujące jak jest u innych, ale zawsze powracające do swojej małej Ojczyzny.

Ludzie i wydarzenia Podkarpacia

Bogatą historię Podkarpacia można opowiedzieć poprzez ludzi, którzy tworzyli ten Region oraz przybliżając wydarzenia, które miały wpływ na historię naszego kraju. Szczególną uwagę chciałabym zwrócić na postaci historyczne, które wpisały się w historię Miasta i Regionu.

Pierwszym założycielem Miasta był **Jan Pakosławic ze Strożysk** (ur. ok. 1310 – zm. ok. 1374), założyciel rodu Rzeszowskich, dyplomata i rycerz, służył na dworze króla Kazimierza Wielkiego, był

zaangażowany między innymi w uzyskanie odpowiednich pozwoleń na założenie Akademii Krakowskiej. 19 stycznia 1354 roku król Kazimierz, w uznaniu zasług, podarował Janowi Rzeszów i okoliczne wsie. Ok 1360r. wystawił kościół w Rzeszowie na Staromieściu.

Rzeszów rozwijał się, jako ośrodek dóbr prywatnych. Jeden z synów, Pakosławica kontynuował dzieło ojca w Rzeszowie. Natomiast drugi z synów: **Jan Rzeszowski**, znany jako jeden z biskupów Janów Rzeszowskich (1345-1436), był profesorem Akademii Krakowskiej oraz jej rektorem w latach 1405-1406, proboszczem katedry wawelskiej. Z własnych środków kupił na potrzeby Akademii budynku przy ul. Grodzkiej, gdzie do dzisiaj mieści się Collegium Iuridicum – pierwsza katedra prawa w środkowej części Europy. Był pierwszym arcybiskupem lwowskim oaz twórcą administracji kościoła lwowskiego. Pochowany obok głównego ołtarza w Kościele - Świętym Krzyżu w Górach Świętokrzyskich.

Jan Rzeszowski -wnuk Pakosławica, drugi z biskupów Janów Rzeszowskich (1411-1488), rycerz młodego króla Władysława Warneńczyka. Walczył jako przyboczny rycerz króla w bitwie pod Warną w 1444 r. Po wydostaniu się z tureckiej niewoli, po nagłej śmierci żony Małgorzaty postanowił zostać księdzem. W 1468 roku Kazimierz Jagiellończyk powierzył mu urząd podskarbiego koronnego, wybrany następnie na administratora diecezji krakowskiej i wyświęcony na biskupa krakowskiego. Za jego rządów Wit Stwosz wykonał dla kościoła mariackiego w Krakowie wspaniały ołtarz. Pochowany w Katedrze Wawelskiej.

Mikołaj Spytek Ligęza (1562- 1637 r.) Właściciel Rzeszowa od ok. 1583 roku, aktywny poseł na sejm, komisarz komisji skarbu i wojaska w polskim sejmie Z jego osobą wiąże się najświetniej-





szy okres dziejów Rzeszowa. Zbudował murowany ratusz, zamek obronny otoczony wałem ziemnym, parkanami i bastionami, ufundował też kościół i klasztor OO. Bernardynów, oraz miejskie obwarowania, które niezwykle się przydały podczas najazdu tatarskiego w 1621 i 1624. M. S. Ligęza dbał także o rozwój sieci parafialnej w swoich dobrach, fundując nowe i uposażając stare parafie. Okres rozkwitu miasta związany był przede wszystkim z rozwojem handlu i rzemiosła. Ufundował w swoich dobrach przytułki zwane szpitalami dla osób starych i biednych. Fundował stypendia dla studentów Akademii Krakowskiej, którzy pochodzili z jego włości. Był gorliwym katolikiem, w testamencie zarządził, by rodzina urządziła mu jak najskromniejszy pogrzeb. Chciał być pochowany w habicie bernardyńskim, pod progiem babińca w kościele oo bernardynów by „...każdy wchodzący do kościoła trumnę moją deptał..”.

Ks. Jerzy Sebastian Lubomirski założyciel linii rzeszowskiej magnackiego **Rodu**

Lubomirskich. Byli właścicielami Rzeszowa w latach 1637 – 1845. Tu w Rzeszowie Lubomirscy stworzyli liczący się w Polsce ośrodek artystyczny i kulturalny. Jerzy

Sebastian założył ok. 1654 Kolegium Pijarskie, które wkrótce stało się słynną w regionie szkołą dla szlachty i mieszczan. Za czasów jego synów – Stanisława Herakliusza i Hieronima Augustyna – zamek został gruntownie przebudowany, otrzymał obwarowania. Dokonano tego wg projektu wybitnego architekta tamtej doby Tylmana z Gameren. Wybudowano w XVII wieku murowany kościół szpitalny św. Trójcy, pałac letni, całą nową dzielnicę tzw. Nowe Miasto, kościół i klasztor oo. Reformatów, wieże dzwonnicy przy farze. W przededniu I rozbioru Polski Rzeszów przez 4 lata (1768–72) był terenem walk prowadzonych podczas konfederacji barskiej.

Studentem Kolegium Pijarskiego w Rzeszowie, a następnie jego nauczycielem był **Ks. Józef Herman Osiński (ur. 1738- zm. 1802)**. Nazywany pierwszym polskim elektrykiem, zaliczany do pionierów techniki odgromowej, polski duchowny katolicki, pedagog, autor i tłumacz wielu prac z fizyki, chemii oraz

metalurgii, inicjator oraz założyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk, w latach 1757 -1760 studiował nauki humanistyczne w Rzeszowie w Collegium Ressoviense, szkole prowadzonej przez Zakon O.O. Pijarów (obecnie I LO w Rzeszowie). Zajmował się również botaniką, był pionierem fizjologii roślin w Polsce. W roku 1784 wydał pierwszą książkę z elektrotechniki w Polsce „Sposób ubezpieczający życie i majątki od piorunów”, w której opisywał jak należy konstruować i zakładać piorunochrony i jak ratować osoby porażone piorunami. Otrzymał za nią złoty medal od króla Stanisława Augusta. Wybitna postać, wyprzedzał epokę, w której żył.

Z Rzeszowem związany był **ks. Hieronim Franciszek Konarski (ur.1700 –zm. 1773)** twórca polskiej oświaty, nauczyciel Collegium Ressoviense w latach 1736-1740, pijar, nazywany patriarchą polskich pijarów, dramatopisarz, poeta, reformator szkolnictwa i założyciel Collegium Nobilium w roku 1740.

Leopold Lis Kula (ur. 1896-zm.1919) – wnuk powstańca styczniowego z 1863r, urodzony w podrzeszowskiej Kosinie. Uczęszczał do II Gimnazjum w Rzeszowie, działał w skautingu i organizacji „Promień”. Od 1912 r. w Związku Strzeleckim. Wielki patriota i wybitny oficer Legionów i odradzającego się Wojska Polskiego. W 1914 roku, pierwszym roku wojny, 18-letni Leopold, jako dowódca 4 kompanii walczył

pod Kielcami, pod Krzywopłotami i Łowczówkiem. W wieku 22 lat został pierwszym Komendantem Placu POW w Kijowie. Prowadził tam walki dywersyjne. Powierzano mu najtrudniejsze odcinki walki. W marcu 1919 r. został ciężko ranny pod Torczynem i wkrótce zmarł. Był jednym z najbardziej utalentowanych polskich oficerów. Pośmiertnie awansowany do stopnia podpułkownika, a następnie zweryfikowany, jako pułkownik piechoty. Pochowany na cmentarzu na Pobitnie w Rzeszowie. Społeczeństwo Rzeszowa w 1932r. wystawiło mu pomnik, który zburzyli Niemcy w czasie wojny. W 1992r. na starym miejscu stanął, odtworzony pomnik Leopolda Lisa-Kuli. Energetycy rzeszowscy wsparli finansowo jego odbudowę.

Z Rzeszowem związana jest osoba **Ignacego Łukasiewicza (ur. 1822-zm.1882)** - genialnego wynalazcy, twórcy lampy naftowej. Ignacy Łukasiewicz urodzony w Zadusznikach, pow. mielecki, był prekursorem przemysłu naftowego w Europie, farmaceutą, pracował min. w aptece w Rzeszowie (1841 -1846), działaczem niepodległościowym, wielkim społecznikiem i darczyńcą, budował szkoły, kościoły, drogi i mosty. Za działalność charytatywną papież Pius IX w 1873 roku nadał mu tytuł Szambelana Papieskiego i odznaczył Orderem Św. Grzegorza. W latach 1832-1836 był uczniem gimnazjum pijarów w Rzeszowie (obec-

nie I LO w Rzeszowie). Pochowany jest na cmentarzu w Zręcinie koło Krosna. W Rzeszowie, na Starym Cmentarzu, pochowany jest jego ojciec - Józef, uczestnik powstania kościuszkowskiego, który po upadku powstania przeniósł się z rodzinnej ziemi płockiej do Galicji.

Władysław Sikorski - (ur.1881- zm. 1943). Generał, premier w pierwszych latach II Rzeczypospolitej (1922–1923) i minister spraw wojskowych (1923–1924). Podczas II wojny światowej-premier rządu Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie w Londynie i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych. Urodził się w Tuszowie Narodowym koło Mielca, wychowywał w Hyżnem koło Rzeszowa, tam chodził do Szkoły Ludowej. Od 1898r. do 1902r. uczęszczał do seminarium nauczycielskiego w Rzeszowie. Studiował na Wydziale Inżynierii Dróg i Mostów na Politechnice Lwowskiej, gdzie włączył się w działalność patriotyczną i społeczną. W 1906r. zgłosił się na ochotnika do rocznej służby wojskowej w armii austro-węgierskiej. Wkrótce potem znalazł się w austriackiej szkole wojskowej, gdzie uzyskał dyplom oficerski i został podporucznikiem rezerwy. Od listopada 1918 służył w Wojsku Polskim. 4 Lipca 1943r. zginął w katastrofie samolotu, który rozbił się zaraz po starcie z lotniska na Gibraltarze. We wrześniu 1993r. odsłonięto w Rzeszowie pierwszy w kraju pomnik związanego z miastem gen.

Władysława Sikorskiego.

Józef Szajna (1922-2008) - urodzony w Rzeszowie rzeźbiarz, artysta malarz, scenograf, reżyser, twórca awangardowego teatru, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Opracował scenografię i reżyserował wiele przedstawień teatralnych w kraju i za granicą. Autor „Repliki” stanął w pantheonie awangardowego teatru razem z Jerzym Grotowskim i Tadeuszem Kantorem. Robił teatr totalny, ostrzegając przed złem, wojną, totalitaryzmami. Jego prace były i są wystawiane w wielu miastach Polski i na licznych wystawach światowych. W czasie II wojny światowej więzień niemieckich obozów KL Auschwitz i Buchenwaldu. Był więźniem Karnej Kompanii. Przeżycia obozowe znalazły swe odbicie w twórczości, której treścią jest zagłada, zniszczenie, przemijanie. Pisarz rzeszowski Jerzy J. Fąfara napisał o nim książkę: „18 znaczy życie. Rzecz o Józefie Szajnie”. Szajna zaprojektował Sztandar Oświęcimski Związku byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych w Rzeszowie przedstawiający podobiznę św. o. Maksymiliana Kolbego.

Jego kolega szkolny, młodszy o rok, **Stanisław Szpunar, ur. 1923r.** w Rzeszowie, o koszmarze wojny i latach spędzonych w obozie koncentracyjnym opowiedział pisarzowi Jerzemu J. Fąfarze, a ten opisał to w książce „**Był wśród nas Święty**”. Stani-

sław Szpunar 1 maja 1940r., miał 17 lat, gdy wraz z 40 chłopcami, uczniami liceum, studentami, został aresztowany przez Niemców. Więzieni w Rzeszowie, następnie w Tarnowie, 14 czerwca 1940 roku zostali wywiezieni pierwszym transportem do KL Auschwitz. Znalazło się w nim 728 mężczyzn. Wojnę przeżyło ok. 200 więźniów z pierwszego transportu. Stanisław Szpunar otrzymał nr 133. Jest ostatnim żyjącym spośród tej grupy. Koledzy bardzo pomagali sobie w obozie. Stanisław Szpunar przeżył w obozie 5 lat. Obóz opuścił w słynnym Konwoju Śmierci, w styczniu 1945r. W straszliwych warunkach, w czasie ostrej zimy, bez jedzenia, bez picia, wycieńczeni więźniowie dotarli do KL Dora-Mittelbau w regionie Turynia. W czasie drogi z Gliwic do Dora-Mittelbau zginęło, bądź zmarło z wycieńczenia około 70% więźniów.

Stanisław Szpunar w KL Dora pracował w kamieniołomach, inni więźniowie przy produkcji pocisków latających V1 i V2- nowej broni Hitlera. Następnie trafił do KL Bergen-Belsen. Tam 15 kwietnia 1945r. zastało go wyzwolenie. Z każdego dziesięciu więźniów, którzy opuścili Auschwitz tylko dwóch zostało uwolnionych przez wojska alianckie. Stanisław Szpunar wspomina swoje traumatyczne doświadczenia z czasów pobytu w obozie, opisuje przemoc, akty brutalności i sadyzmu, upokorzenia, których doznawał, dantejskie sceny, których był świadkiem. Ale był też obecny



na placu apelowym, ostatnim apelu św. Maksymiliana Kolbego, gdy ten występował z szeregu i szedł do celi głodowej, do celi śmierci za Franciszka Gajowniczką, więźnia, który został wyznaczony przez Niemców, ale prosił o darowanie życia. I jak mówi Stanisław Szpunar w książce: „Na moich oczach o. Maksymilian Kolbe stawał się świętym. Niezwykłość i nadzwyczajność wydarzenia polegała na tym, że widziałem własnymi oczami jak stawała się świętość. O. Maksymilian Kolbe stał się wtedy świętym. Bo dla mnie nie ulega wątpliwości, że dobrowolne zgłoszenie się do bunkra na śmierć głodową za swego kole-
gę było ostatnim krokiem, ostatnim stąpieniem o. Maksymiliana Kolbe na drodze do świętości. Fakt jego

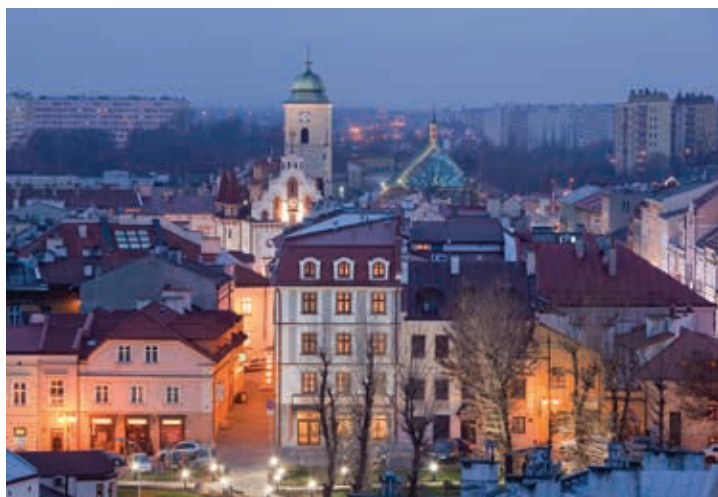
kanonizacji 40 lat później był tylko formalnym, oficjalnym potwierdzeniem tego, co nastąpiło w lecie 1941r. (...) fakt bycia uczestnikiem historii stawania się świętym oraz możliwość widzenia tego świętego, jeszcze żywego, w niesamowitej wyjątkowej obozowej scenerii jest dla mnie czymś wyjątkowym”.

Więźniowie pierwszego transportu mają w Rzeszowie upamiętnienie: to kamienie z ich nazwiskami i numerami obozowymi, ułożone wokół rzeźby Józefa Szajny „Przejście 2001”.

Stanisław Szpunar do Rzeszowa powrócił w październiku 1945r. Zdał maturę w I LO w Rzeszowie, ukończył studia ekonomiczne w Krakowie, założył rodzinę, pracował w Rzeszowie. W styczniu 2016r. w Sali Konferencyjnej PGE w Rzeszowie brał udział w spotkaniu opłatkowym Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a następnie udał się na obchody 71 rocznicy wyzwolenia obozu KL Auschwitz.

14 sierpnia 2016r. przypada 75 rocznica męczeńskiej śmierci o. Kolbego.

Oprac. Danuta Solarz



Z życia Energetyków Gorzowskich



Przychodzi moment, w którym zostawia się wszystkie niezłatwione sprawy, goniące terminy, wciąż odkładane spotkania – bo przecież „nie ma czasu” – i... udaje się na pielgrzymkę Po co? By usłyszeć Tego, który w ciszy mówi najgłośniej.

Tak uczyniliśmy z żoną zapisując się na pielgrzymkę do Sanktuariów Francji związanych z Objawieniami i do innych ciekawych miejsc. Organizatorem autokarowej pielgrzymki w czasie 07 – 14.05.2016 r. było Gorzowskie Charytatywne Centrum Pomocy Człowiekowi im. Jana Pawła II.

Pierwszym odwiedzionym miastem było **Paray-le-Monial** miasto **Serca Jezusa** Paray-le-Monial jest niewielkim miasteczkiem w środkowej Francji w regionie Burgundii. W **centrum** Paray-le-Monial stoi duży kościół romański zbudowany przez benedyktynów w XII wieku, który w 1875 roku został nazwany bazyliką

Serca Jezusa. Jednak głównym celem pielgrzymek jest kaplica przy pojezuickim klasztorze zamieszkałym od 1629 roku przez siostry wizytki. W klasztorze tym żyła w drugiej połowie XVII wieku skromna, nikomu nie znana zakonnica Małgorzata Maria Alacoque (1647-1690), której relikwie znajdują się w szklanej trumnie w bocznym ołtarzu kaplicy klasztornej.

Święta Małgorzata Maria Alacoque – mistyczka, członkini zakonu sióstr Nawiedzenia (wizytek), znana przede wszystkim z propagowania nabożeństwa ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, objawionego jej w widzeniach przez Jezusa Chrystusa.

Przyszła na świat jako piąte dziecko w rodzinie Klaudiusza z Verosvres, notariusza i sędziego królewskiego. 25 maja 1671 r., w wieku 24 lat, wstąpiła do klasztoru Sióstr Nawiedzenia (wizytek) w Paray-le-Monial. Habit zakonny otrzymała 25 sierpnia tego samego roku. Już w początkowym okresie swego życia zakonnego doświadczała osobistych spotkań z Jezusem Chrystusem, który przekazał jej zadanie niesienia ludziom posłannictwa o Jego Najświętszym Sercu. Podczas swej

służby zakonnej doświadczała wielu przykrości od innych sióstr, póki nie nabrały one przekonania o prawdziwej świętości swej towarzyski i nie uwierzyły w autentyczność jej posłannictwa.

Zmarła 17 października 1690 r. w klasztorze w wieku 43 lat. Święta Małgorzata Maria Alacoque została ogłoszona błogosławioną przez papieża Piusa IX 18 września 1864 r., a wyniesiona na ołtarze 13 maja 1920 r. za pontyfikatu papieża Benedykta XV.

Od grudnia 1673 do czerwca 1675 roku miała ona kilka widzeń Jezusa, w których Ten opowiedział jej o Jego nieskończonym miłosierdziu dla ludzi i o potrzebie zwrócenia się wszystkich do jego Serca poprzez specjalne Nabożeństwo, będące dla odprawiających je źródłem wielkich łask.

Pan Jezus w objawieniach udzielonych św. Małgorzacie Alacoque wypowiedział słowa „ W nadmiarze Mojego miłosierdzia wszystkim, którzy będą przystępować do komunii św. przez dziewięć pierwszych piątków miesiąca, udzielię łaski ostatecznej skrucy, tak że nie umrą w Mojej niełasce i bez sakramentów świętych i moje serce w tej ostatniej godzinie będzie dla nich najpewniejszą ucieczką”

Następny przystanek to **Ar-s-sur-Formans** to niewielka wioska we wschodniej Francji, położona nad rzeką For-

mans około 35 km w kierunku północnym od Lyonu. Tym co przyciąga tu wielu pielgrzymów oraz turystów z całej Europy jest górująca nad miastem Bazylika mniejsza pw. św. Sykstusa oraz postać miejscowego Proboszcza św. Jana Marii Vianney (1786-1859), skromnego i niezwykle bogobojnego kapłana.

Jan Maria Vianney urodził



się w ubogiej rodzinie w 1786 roku w niewielkim miasteczku Dardilly koło Lyonu. W 1812 roku Vianney wstąpił do seminarium i mimo wielu ułomności oraz problemów (jąkanie się czy problemy z nauką) udało mu się uzyskać święcenia kapłańskie. W 1818 roku już jako kapłan Vianney został wysłany do Ars, które w owym czasie było bardzo biedne i dalece odsunięte od Boga oraz Kościoła. To właśnie podczas jego wieloletniej posługi i pracy jako miejscowy proboszcz, udało mu się przywrócić wiarę i zapęłnić kościół wiernymi. Jan Maria Vianney słynął z niebywałej wytrwałości

w spowiedaniu i niezwykle go daru odczytywania sumień i rozpoznawania spraw życia duchowego swoich parafian. Mimo wielu sukcesów jego życie było niezwykle ciężkie i pracowite. W konfesjonale spędzał po 13-17 godzin dziennie i niejednokrotnie spotykał się także z niezrozumieniem i poniżaniem. Wyniszczony chorobami i ascezą zmarł 4 VIII 1859 r. po 41 latach pobytu w Ars. Został beatyfikowany w roku 1905 przez papieża Piusa X, natomiast Pius XI kanonizował go w roku 1925 i w cztery lata później ogłosił św. Jana Marię Vianneya patronem wszystkich proboszczów Kościoła katolickiego.

Następnie udaliśmy się do **La Salette** – sanktuarium związane z objawieniami Matki Bożej z 1846 roku, znajdujące się w miejscowości La Salette-Fallavaux we francuskich Alpach.

Matka Boża ukazała się jeden jedyny raz 19 września 1846 roku dwojgu pastuszkom: 15-letniej Melanii Calvat i 11-letniemu Maksyminowi Giraud na górze wznoszącej się nad La Salette, w Alpach wysokich we Francji. Według relacji dzieci była to kobieta niezwyklej piękności siedząca wewnątrz



jasnej kuli. Początkowo miała zakrytą dłońmi twarz, a łokcie oparła na kolanach i płakała. Na jej piersiach widniał krzyż z Jezusem Chrystusem z zawieszonymi na nim narzędziami męki: młotkiem i obcęgami. Z krzyża promie-



niowała niezwykła jasność otaczająca Maryję, Piękną Panią, jak Ją nazywały dzieci.

Na miejscu objawienia (ok. 1750 m n.p.m.) wytrysnęło źródło. Płynie ono od dnia objawienia bez przerwy, aż do dnia dzisiejszego. Po przeprowadzeniu badań, które polegały m.in. na przesłuchaniu dzieci i weryfikacji ich relacji oraz badaniu wydarzeń wiążących się zwykle z objawieniami (np. nadzwyczajne uzdrowienia), po otrzymaniu zgody papieża, biskup Phi-



libert de Bruillard, ordynariusz diecezji Grenoble ogłosił dnia 19 września 1851 roku, że *Objawienie się Najświętszej Maryi Panny dwojgu pastuszkom dnia 19 wrze-*



śnia 1846 r., na jednej z gór, należących do łańcucha Alp, położonej w parafii La Salette, w dekanacie Corps, posiada w sobie wszystkie cechy prawdziwości i wierni mają uzasadnione podstawy uznać je za niewątpliwe i pewne.

Po 19 września 1846 roku Melania, a później Maksymin, któremu pomagał nawrócony ojciec, ustawili krzyże, aby zaznaczyć miejsce objawienia.

Objawienie Maryi ma na celu obudzić wiernych, zburzyć obojętność, pewność siebie i doprowadzić do oparcia życia na Jezusie Chrystusie. Słowa Orędzia obnażają

neposłuszeństwo wobec Boga, lekceważenie Kościoła i sakramentów, zapraszają do odnowy modlitwy i świadectwa wobec innych ludzi.

Następne miasto które odwiedziliśmy to **Lourdes** – miasto i gmina w południowo-zachodniej Francji, u podnóża Pirene-

jów, nad rzeką Gave de Pau. Największy we Francji i jeden z największych na świecie ośrodków kultu maryjnego i cel pielgrzymek, Według nauki Kościoła rzymskokatolickiego 11 lutego 1858 r. przy jaskini Massabielle 14-letniej Bernadecie Soubirous objawiła się Matka Boża, przedstawiając się jej - «Jestem Niepokalane Poczęcie». W 1874 w tym miejscu ustawiono statuę Matki Bożej z Lourdes, następnie neogotycką bazylikę.

W mieście jest wiele zabyt-



ków, m.in. zamek z XIV wieku, dwupoziomowy kościół z drugiej połowy XIX wieku, neobizantyjski kościół Różańcowy z końca XIX wieku, podziemna bazylika Św. Piusa X.

Kilkanaście objawień Najświętszej Maryi Panny w Lourdes, w roku 1858, pomimo swej pozornej prostoty przypomniło nam wiele ważnych, uniwersalnych, a więc aktualnych do dziś, prawd:

- Maryja jest najświętsza i niepokalanie poczęta
- Jesteśmy odpowiedzialni za zbawienie innych
- Po śmierci istnieje życie





wieczne

- Mamy być blisko Jezusa, Syna Maryi, obecnego w Eucharystii.
- Modlić się o nawrócenie grzeszników.
- Pokutować i ponosić ofiary w intencji nawrócenia grzeszników.
- Ciągle oczyszczać się w sakramencie pokuty.
- Żyć w doskonałej czystości.
- Żyć we wspólnocie, w jedności i wspólnie się modlić.
- Troszczyć się o rozwój łaski poprzez życie sakramentalne.
- Szukać pomocy u Matki w chorobach duszy.

Następnie udaliśmy się do **Nevers**, miasto w środkowej Francji (Burgundia), nad Loarą przy ujściu rzeki Nievre.

Bernadeta Soubirous (ur. 7 stycznia 1844 w Lourdes, zm. 16 kwietnia 1879 jako siostra zakonna Zgromadzenia Sióstr Miłości w Nevers – francuska święta Kościoła katolickiego, wizjonerka.

Bernadeta była najstarszą córką z dziewięciorga dzieci ubogiego młynarza Franciszka Soubirous i Luizy Casterot. W wieku 14 lat, w 1858, osiemnastokrotnie ujrzała Matkę Bożą w grocie Massabielle w Lourdes. Matka Boża poprosiła Bernadetę, by odgarnęła nieco ziemi pod skałą i odkryła źródło, które zaczęło wypływać coraz obfi-

ciej. Źródło to istnieje do dziś i jest miejscem pielgrzymek milionów chorych, z których wielu daje świadectwo duchowego i fizycznego uzdrowienia po kąpieli w nim. Maryja



poleciała też, by dziewczyna modliła się na różańcu.

Bernadeta była chorowitym dzieckiem; przez większość życia cierpiała na astmę. Przez siebie współczesnych była uważana za osobę naiwną i prostoduszną, a pomimo surowych przesłuchań, zarówno przez oficjeli Kościoła katolickiego, jak i rządu francuskiego, konsekwentnie obstawała przy swojej historii.

W 1866 roku wstąpiła do klasztoru Nôtre

Dame de Nevers, unikając w ten sposób powszechnego zainteresowania, jakie budziła z powodu otrzymanych objawień. Spędziła w Nevers resztę swojego krótkiego życia. Zmarła w wieku 35 lat na gruźlicę.

W czasie procesu kanonizacyjnego w 1919 roku stwierdzono że ciało Bernadety mimo upływu czasu pozostało nienaruszone.

W 1925 papież Pius XI ogłosił Bernadetę-Marię błogosławioną w obecności ostatniego z jej braci, a w roku 1933 tenże papież zaliczył ją uroczystość w poczet świętych.

Przytacza się jeden fakt na rzecz jej świętości – po ekshumacji okazało się, że jej ciało nie uległo rozkładowi. W 1925 roku okazało się jednak, że twarz i dłonie (jedyne obecnie widoczne części ciała) uległy częściowemu rozkładowi i szernieniu. Wtedy to wykonano woskową maskę twarzy na podstawie zachowanych zdjęć, oraz odlew dłoni, które są eksponowane zwiedzającym. Dokładniejsze badania wykazały, że świadcząca o rozkładzie pleśń wyrosła jedynie powierzchwno na





bardziej znanych Sanktuariów Maryjnych na świecie. Kaplica Matki Bożej Cudownego Medalika znajduje się na terenie macierzystego Zgromadzenia Sióstr Szarytek



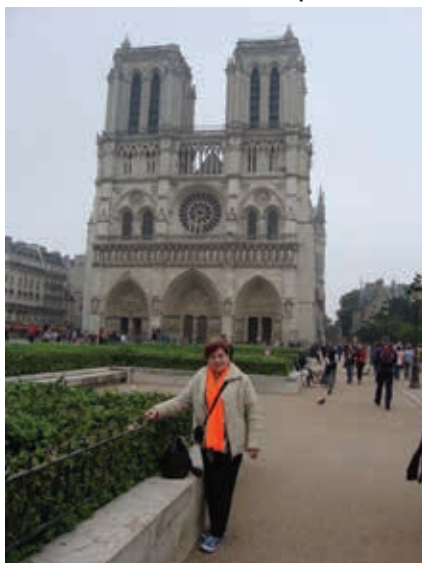
zanieczyszczonej poprzednią ekshumacją skórze. Wciąż nienaruszone rozkładem ciała zostało przeniesione do relikwiarza w kaplicy kościoła klasztoru w Nevers, gdzie jest dostępne dla zwiedzających.

Ostatnie miasto naszej pielgrzymki to Paryż.

W Paryżu odwiedziliśmy **Katedrę Notre-Dame de Paris** – gotycka katedra w Paryżu. Jedna z najbardziej znanych katedr na świecie, między innymi dzięki powieści *Dzwonnik z Notre Dame* francuskiego pisarza Victora Hugo. Jej nazwa tłumaczy się jako *Nasza Pani* i odnosi się do Matki Boskiej. Wzniesiono ją na wyspie na Sekwanie, zwanej Île de la Cité w 4. okręgu Paryża, na śladach po dwóch kościołach powstałych jeszcze w IX wieku. Jej budowa trwała ponad 180 lat (1163-1345). W skarbcu katedralnym znajduje się relikwiarz drzewa Krzyża Świętego, który był obecny przy koronacji królów Polski od czasów Władysława Jagiełły poczynając. Stanowił on część skarbcza koronnego, który w 1669 roku wywiózł bezprawnie po abdykacji król Jan II Kazimierz.

Sanktuarium Cudownego Medalika. To jedno z naj-

Paryż, Rue du Bac, właściwie to mało ciekawa, szara ulica tłumy ludzi, którzy zmierzają pod Nr. 140. Jest i brama wejściowa, i w dalszym ciągu nic nie wskazuje, że za nią czeka nas coś niezwykłego. Jest to niewielka kaplica, upamiętniająca objawienia Maryjne. Kaplica ma niewielkie, półokrągłe prezbiterium a w nim rzeźba przedsta-



wiająca Maryję, stojącą na globie i deptającą węża, symbol zła. Głowę Matki Bożej wieńczy korona z 12 gwiazd, symbolizująca, że jest ONA Matką Kościoła zbudowanego na fundamencie 12 Apostołów, oraz ukazuje, że jest naszą Matką. Z Jej rąk spływają promienie, które przedstawiają łaski, jakie Maryja zlewa na wszystkich, którzy Ją o nie poproszą.

W tej kaplicy od lipca do grudnia 1830 roku Maryja trzykrotnie objawiała się 24 letniej nowicjuszcze Katarzynie Laboure’.

W czasie tych objawień otrzymała następującą misję do wykonania: „*Postaraj się o wybite medalika według tego wzoru:*



wszyscy, którzy go będą nosili, dostąpią wielkich łask, szczególnie jeśli go będą nosili na szyi. Tych, którzy we mnie ufają, wieloma łaskami obdarzę”

„Promienie, które widzisz spływające z mych dłoni, są symbolem łask, jakie zleвам na tych, którzy mnie o nie proszą”

Po zgodzie paryskiego arcybiskupa Hyacinthe-Louis de Quélen, przystąpiono do wybijania *Medalików Najświętszej Ma-*





ryi Panny Niepokalanej. Pierwszy taki medalik wybito w 1832 r.

Sacre Coeur

Sacre Coeur czyli rzymskokatolicka Bazylika Najświętszego Serca położona jest na Montmartre - najwyższym paryskim wzgórzu skąd rozciąga się malowniczy widok na większą część miasta. Świątynia została wzniesiona w stylu romańsko-bizantyjskim z białego wapienia, a dokładniej z trawertynu. Dzięki specyfice tego materiału elewacja nie szarzeje pomimo szkodliwe-



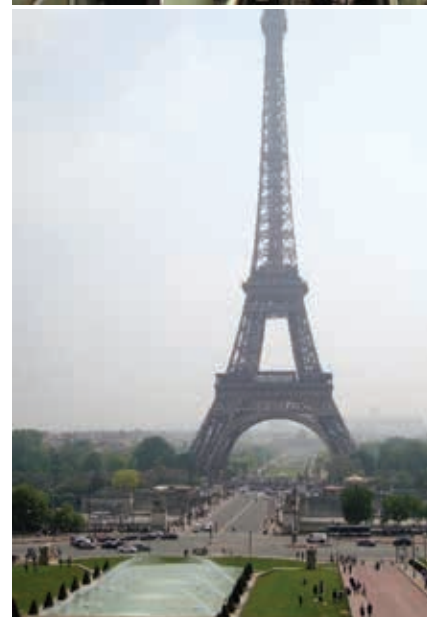
go działania zanieczyszczeń i warunków pogodowych.

Bazylika powstała dzięki obietnicy dwóch katolickich biznesmenów, którzy obiecali sobie że jeśli miasto ocalałe z inwazji pruskiej wybudują imponująca świątynie dedykowaną Najświętszemu Sercu Jezusa. Paryż ocalał, a przyrzeczenie zostało spełnione.

Trwająca 39 lat budowa rozpoczęła się 16 czerwca 1875 natomiast zakończyła w roku 1914, jednak konsekrowano ją dopiero po zakończeniu I wojny światowej - 16 X 1919.

Kopuły Sacre Coeur mają po 79m, wieża północna mierzy 84m. Znajduje się tam największy we Francji dzwon ważący 19 ton, jego serce waży 850kg.

Pozostało nam jeszcze, zwiedzanie miasta jadąc autokarem i płynąc statkiem Sekwaną.



Oprac. Michał Saganowski

Msza Święta Polowa Energetyków w Gorzowie Wlkp.

Katolickie Stowarzyszenie Energetyków „Nazaret” Oddział w Gorzowie Wlkp. na terenie Ośrodka Wypoczynkowego w Bledzewie zorganizowało mszę świętą polową w intencji energetyków gorzowskich - pracowników i emerytów. Odprawił ją Duszpasterz Gorzowskich Energetyków ks. Jarosław Zagozda. Po liturgii przygotowano poczęstunek kawa, herbata, ciasto.

Z racji obecności byłych i obecnych Pracowników, można było powspominać „stare dobre czasy” oraz wymienić poglądy na tematy nie tylko

energetyczne. Msze święte polowe w Bledzewie mają już wieloletnią tradycję. Pierwsza miała miejsce w dniu 4 czerwca 1995r., na jednym z pagórków ośrodka wypoczynkowego, należącego w tym czasie do Zakładu Energetycznego Gorzów. Tak już przez 22 lata, co rocznie, gorzowscy energetycy skupieni w strukturach duszpasterstwa energetyków i w NSZZ Solidarność, spotykają się na naszych mszach polowych, modląc się w intencji pracowników, emerytów i zakładów pracy. Trzeba podkreślić, że inicjatorem dusz-

pasterstwa energetyków jest NSZZ Solidarność. Początki ruchu duszpasterskiego w środowisku Energetyków w Polsce sięgają lat 1980/81. Wprowadzenie stanu wojennego i rozbicie wszelkich ówczasie działających organizacji, w tym związków zawodowych w zakładach, spowodowało potrzebę podjęcia działań integracyjnych w środowisku energetyków. Oby historia początków współpracy Solidarności i Duszpaster-



stwa nie musiała być już tak doświadczana i teraz z nowymi nadziejami mogła rozwijać

się, na chwałę bożą i dla dobra środowiska pracy.

*Przewodniczący KSE
Oddział w Gorzowie Wlkp.
Czesław Szablewski*

OBCHODY 75 ROCZNICY MORDU LWOWSKICH PROFESORÓW ORAZ INTELIGENCJI POLSKIEJ W STANISŁAWOWIE



Na 2016 rok przypada 75 rocznica mordu na polskich profesorach lwowskich uczelni, w tym elektryka-metrologa prof. Włodzimierza Krukowskiego, dokonanego przez niemieckie Gestapo na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie oraz polskiej inteligencji w Stanisławowie. Z tej przyczyny Stowarzyszenie Elektryków Polskich zdecydowało się przedsięwziąć wyjazd w celu upamiętnienia tych tragicznych wydarzeń. Został on zorganizowany przez Oddział Rzeszowski SEP z prezesem Bolesławem Pałacem na czele i wiceprezesem Zbigniewem Stycznem.

Odbył się on w dniach 1-3 lipca 2016 r. Patronatu przedsięwzięciu udzieliły Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział Rzeszów i Rektor Politechniki Rzeszowskiej. Uczestnikami byli przedstawiciele środowiska polskich elektryków w tym: przedstawiciele SEP z prezesem dr. Piotrem Szymczakiem, PTETIS oraz przewodniczącym sekcji polski IEEE prof. dr hab. inż. Mariuszem Malinowskim, przedstawiciele polskich politechnik, dziekan Wydziału Elektrotechniki i Informatyki Pol. Rzeszowskiej prof. dr hab. inż. Grzegorz Masłowski, prorektor Politechniki Opolskiej prof. dr hab. inż. Krystyna Macek-Kamińska, członek honorowy SEP oraz PTETIS prof. dr hab. inż. Jerzy Hickiewicz z rodziną, przewodniczący Centralnej Komisji Historycznej SEP prof. dr hab.

inż. Dariusz Świsulski, duszpasterz krajowy polskich energetyków, elektryków i elektroników ks. kan. dr Sławomir Zyga, ks. prob. kan. Zbigniew Rzeszółtko oraz grupa młodzieży.

Dnia 1 lipca (piątek) uczestnicy zebrali się w Rzeszowie i dwoma autokarami udali się do Lwowa. O 19.30 uczestniczyli, wraz ze środowiskiem akademickim Wrocławia i Lwowa, w Mszy Świętej w Katedrze NMP we Lwowie w intencji pomordowanych profesorów lwowskich, odprawionej przez ks. biskupa Mariana Buczka.

W sobotę uczestniczyli na głównych uroczystościach





na Wzgórzach Wuleckich, w których były delegacje m.in. z: uczelni lwowskich, wrocławskich, politechnik Opolskiej, Rzeszowskiej, SEP, miejscowych władz, przedstawiciele konsulatu Polski i co ważne również miejscowi Polacy. W uroczystościach uczestniczyła też grupa profesorów Lwowskiej Politechniki, a wśród nich: Petro Stakhiv, Orest Ivakhiv, Andrij Łoziński oraz członkowie „Lwobłenergo” Andrij Krzyżaniwski i Halina Jelisejenko. Zostały odegrane hymny państwowe, następnie kilka osób zabrało głos. Prezes SEP wspominał o elektryku prof. Włodzimierzu Krukowskim, który zginął na Wzgórzach Wuleckich. Na zakończenie uroczystości złożono wieńce i zapalono znicze.

Po uroczystościach uczest-



nicy udali się na Cmentarz Łyczakowski w celu oddania hołdu tam spoczywającym. Odwiedzono grób pierwszego polskiego profesora elektrotechniki Romana Dzieślewskiego, który został odnowiony, dzięki działalności prezesa Bolesława Pałaca i składkom członków SEP. Wieczorem uczestnicy udali się na spektakl w Polskim Teatrze Ludowym we Lwowie, w którym zostali przyjęci przez dyrektora teatru Zbigniewa Chrzanowskiego. Teatr ten kontynuuje tradycje polskiego teatru w tym mieście od 1960 r.

W niedzielę udano się do Iwano-Frankivska (Stanisławowa) na cmentarz w Czarnym Lesie, by upamiętnić pomordowaną tam polską inteligencję stanisławowską. Na miejscu byli już członkowie Towarzystwa Kultury Polskiej „Przyjaźń” – z prezesem Witalijem Czaszczinem, dyrektorem Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego Maria Osidacz, przedstawicielka konsulatu RP, miejscowi przedstawiciele duchowieństwa. Po krótkich przemowach i uczczeniu pamięci udano się do siedziby CKPiDE w Stanisławowie. Na miejscu po oficjalnym przywitaniu i omówieniu działalności Centrum przez dyrektora M. Osidacz nastąpiły kolejne przemówienia. Wpierw głos zabrał Witalij Czaszczin przedstawiając zarys historii zbrodni w Czarnym Lesie oraz powstawanie tam cmentarza i pomnika. Następnie przemawiał Prezes Piotr Szymczak przedstawiając działalność i cele SEP. Z kolei prof. Jerzy Hickiewicz przybliżył sylwetki trzech wybitnych elektrotechników wywo-

dzających się ze Stanisławowa: K. Drewnowskiego, B. Sochora i S. Kudelskiego. Na koniec zabrała głos Pani wicekonsul i uczestników spotkania pożegnali prezes P. Szymczak i dyrektor Osidacz. Prezes Bolesław Pałac w imieniu SEP przekazał również potrzebne dary dla TKN „Przyjaźń”. Przed powrotem do Polski uczestnicy brali udział w Mszy Świętej w kościele Chrystusa Króla w Stanisławowie. W trak-



cie obchodów został zebrany materiał do filmu przygotowywanego przez Oddział Rzeszowski.

Wyjazd miał na celu podtrzymywanie pamięci o polskich ofiarach zbrodni totalitarnych oraz nawiązanie polsko – ukraińskiej współpracy na najbliższe lata. Dużą uwagę zwrócono na to, aby pamięć o zamordowanych przekazywać kolejnym pokoleniom, by już nigdy podobne zdarzenia się nie powtórzyły. Udział w uroczystościach jest elementem działalności historycznej SEP, której zadaniem jest pielęgnowanie pamięci o korzeniach polskiej elektrotechniki i jej wybitnych przedstawicielach.

Przemysław Sadłowski, Piotr Rataj,
Politechnika Opolska,
Oddział Opolski SEP

PS. W obchodach wzięła również delegacja Katolickiego Stowarzyszenia Energetyków „Nazaret”, kol. Marian Zarosa autor zdjęć i kol. Andrzej Zalewski

IX ŚWIĘTO DZIĘKCZYNIENIA W ŚWIĄTYNI OPATRZNOŚCI BOŻEJ W WARSZAWIE POD HASŁEM „CHRZEST DAREM MIŁOSIERDZIA”



W niedzielę, 5 czerwca 2016 r., w Warszawie w budowanej świątyni Opatrzności Bożej z darów bardzo wielu ofiarodawców, odbyło się Święto Dziękczynienia. Święto odbywało się w roku szczególnym w Roku Miłosierdzia i w 1050 rocznicę Chrztu Polski. Tegoroczne Święto Dziękczynienia było wyjątkowe szczególnie dla energetyków, których patronem jest św. Maksymilian Kolbe, którego relikwie zostały wprowadzone do świątyni w pielgrzymce z placu Piłsudskiego. Podczas Mszy Świętej dokonał się Akt Zawierzenia i Dziękczynienia.

Eksceleńcja Arcybiskup Sebastianos Rosolatos, Prymas Grecji Arcybiskup Aten. W Eucharystii wzięli udział przedstawiciele Episkopatu Polski, władz państwowych i samorządowych z Marszałkiem Sejmu RP Markiem Kuchcińskim, Marszałkiem Senatu RP Stanisławem

Dziękczynienia za największy Dar Miłosierdzia jakim jest Chrzest Święty. Stąd hasło tego święta „Chrzest Darem Miłosierdzia.

Mszy Świętej przewodniczył i homilię wygłosił Jego

Glińskim, Ministrem Zdrowia Konstantym Radziwiłłem, wiceprezydentem Miasta Stołecznego Warszawy Jarosławem Józwiakiem oraz tysiące Pielgrzymów z całej Polski.

Po uroczystej Mszy Świętej do Panteonu Wielkich Polaków zostały wprowadzone relikwie św. Maksymiliana Kolbego – wielkiego Świadka Miłosierdzia, który swoje życie oddał za współbrata w celi obozu w Oświęcimiu 14 sierpnia



z Marszałkiem Stanisławem Karczewskim, Panią Premier Beata Szydło, wicepremierem - Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego profesorem Piotrem

nia 1941 roku. Uroczystości te przypadają w 75. rocznicę Jego śmierci oraz 45. rocznica beatyfikacji.

Zachęcam wszystkich energetyków do zapoznania się z budową świątyni na stronie: <http://www.centrumopatrznosci.pl> i miarę możliwości do odwiedzenia pięknej świątyni na polach Wilanowskich w Warszawie.

Oprac. Jacek Krawczyński

FINEZJA LUDZKICH RĄK



„Kto nie widział Kaplicy Sykstyńskiej, ten nie może mieć pojęcia do czego zdolny jest tylko jeden człowiek, Michał Anioł” (Johann Wolfgang Goethe)

Florencja jest magicznym miastem. Mgiełce wyobraźni widzimy wspaniałych ludzi, którzy swoim talentem wzbogacili nasz ziemski świat w piękno literatury, malarstwa, rzeźby czy - a może przede wszystkim - wykwintnym kunsztem architektury sakralnej.

Dlatego też kościół Santa Croce (Św. Krzyża) we Florencji bywa często nazywany Pantheonem. Stał się on miejscem spoczynku wielu zasłużonych dla kultury ludzi między innymi Michała Anioła (1475-1564), Dantego Alighieri (1265-1321), Galileusza (1564-1642) a nawet księcia Michała Kleofasa Ogińskiego (1765-1833) znanego Polakom jako autora poloneza a-moll „Pożegnanie Ojczyzny” tak bliskiego nam sercu.

Michelangelo Buonarroti (*Michał Anioł, Michelangelo di Lodovico Buonarroti Simoni*) był malarzem,

rzeźbiarzem, poetą i architektem w epoce Odrodzenia.

W bardzo młodym wieku, bo mając 23 lata Michał Anioł wyrzeźbił Pietę watykańską (1497-1500). Nikt nie dawał wiary, że to on stworzył tak wspaniałe dzieło, więc w chwili złości mistrz podpisał swoje dzieło - „Uczył to Florentczyk, Michał Anioł Buonarroti”. Mistrz później żałował tego kroku i już więcej nie podpisywał swoich dzieł. Wyrzeźbił między innymi „Dawida” (1501-1504), „Mojżesza” (1513-1516). Rzeźbił tylko w marmurze.

W wieku 33 lat był już cieszącym się wielką sławą rzeźbiarzem.

Prawdopodobnie na skutek intryg ludzi, którzy zazdrościli mu sławy, papież Juliusz II zlecił mistrzowi wykonanie fresków na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej. Michał Anioł był przecież rzeźbiarzem a nie malarzem i w tym właśnie jego wrogowie upatrywali, że mistrz nie będzie umiał tego zadania wykonać i tym samym skompromituje się i jego sława wreszcie przyblaknie. Czy mieli rację?

Michał Anioł niechętnie podjął się wykonania tak wielkiego i trudnego zadania. Rozpoczął pracę 10 maja 1508 roku a ukończył ją pod koniec października 1512r.

Podczas malowania fresków na sklepieniu mistrz musiał cały czas leżeć w pozycjach niewygodnych dla ciała. Ze spływającego pędzla farba zalewała mu twarz. Praktycznie nie schodził z rusztowania a na domiar złego papież cią-

gle się niecierpliwił i zadawał mu wciąż to samo pytanie - kiedy ma zamiar skończyć swoje dzieło? Mistrz odpowiedział - „Kiedy będę mógł”.

Freski na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej przedstawiają sceny ze Starego Testamentu. Całość została dokładnie przeanalizowana i ułożona w harmoniczny ciąg przez papieskich teologów. Natomiast Michał Anioł dokładnie wedługu ich wskazówek namalował je na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej. Tutaj mistrz podpisał swoje dzieło, ale już znacznie rozsądniej. Swój podpis będący zarazem autoportretem Mistrza umieścił w postaci proroka Jeremiasza.

Po skończeniu dzieła wybuchł skandal, ale jaki? („portkarze” jak ich później nazwano, temu zaradzili).

Papież Paweł III również zlecił Michałowi Aniołowi namalowanie fresku za ołtarzem w Kaplicy Sykstyńskiej na jego zachodniej ścianie. Dzieło powstało w latach (1536–1541) i przedstawia wyobrażenie sądu ostatecznego. Dzieło to mistrz też podpisał, ale jak? W tym dziele Artysta zemścił się na osobach, których nie lubił i namalował ich w postaciach niezbyt chwalebnych, wręcz szatańskich. Kogo i gdzie mistrz dowcipnie umieścił na fresku „Sąd Ostateczny”?

Dla pełnego opisu Kaplicy Sykstyńskiej należy dodać, że najstarsze freski są umieszczone na podłużnych ścianach kaplicy. Wykonane zostały w

latach 1481-1483 przez artystów z Toskanii i Umbrii.

Lewą stronę ściany zdobią sceny ze Starego Testamentu, natomiast prawą ścianę sceny z Nowego Testamentu (patrząc od strony ołtarza). Co oprócz tych scen jest jeszcze namalowane? Dlaczego freski w Kaplicy Sykstyńskiej często są nazywane Starą Sykstynią i Nową Sykstynią? Pytań nasuwa się jeszcze wiele. Dobrze by było, abyśmy znali na nie odpowiedzi. Wtedy to uświadomimy sobie, jak wspaniałym dziełem są freski w Kaplicy Sykstyńskiej.

Na te pytania na pewno znajdziemy odpowiedzi w książce roku 2008 pt. „Kaplica Sykstyńska na nowo odkryta”. Album ten został opatrzony wspaniałymi zdjęciami fresków. W mistrzowski sposób zostały one wyeksponowane zachowując każdy najdrobniejszy szczegół tej gigantycznej biblijnej scenarii. Profesjonalny tekst opisujący freski został opracowany przez niemieckiego jezuitę ojca Heinricha Pfeiffera i to dopiero jest prawdziwa uczta dla posiadacza tego albumu.

Przypominam sobie jak pierwszy raz zobaczyłem tę Kaplicę (*przepraszam, że się chwale*), która przytłoczyła mnie swym ogromem. Nie wiedziałem, od czego mam zacząć - oglądać najpierw te wspaniałe freski, które były umieszczone na ścianach, sklepieniu? Czy Sąd Ostateczny?. Która z tak wielu biblijnych scen jest najważniejsza? Biegałem, więc oczyma po wszystkich freskach i niczego nie rozumiałem. Na-

suwało się wtedy pytanie - co autor owych fresków miał zamiar przedstawić w oglądanej przeze mnie scenie?

Oglądając na przykład fresk, Sandro Botticella „Młodość Mojżesza - gorejący krzak” stanowiący drugą scenę ze Starego Testamentu, zdobiący lewą ścianę Kaplicy Sykstyńskiej widzimy mnóstwo postaci, scen, które są jakieś oderwane od siebie, nie układają się w logiczną całość. Można śmiało powiedzieć, że fresk jest bez ładu i składu.

Tak to wtedy widziałem, ale jak zagłębiłem się w tekst ojca Heinricha Pfeiffera stało się wszystko zrozumiałe. Poznałem „klucz” do tajemnicy. Wiedziałem już jak należy oglądać poszczególne freski.

Zwróćmy tylko uwagę na Mojżesza, na jego szaty (*kolorystyka*). We wszystkich scenach na tym fresku widzimy jego postać. Zabija on mieczem Egipcjanina, ucieka na pustynię, przepędza kogoś od studni, wypasa owce, rozmawia z Bogiem, zdejmuje buty i wreszcie wyprowadza lud Izraela z niewoli egipskiej. Czy to wszystko nie układa się tak naprawdę w jedną całość? To tylko przedsmak tego, co Państwo odkryjecie. W jaki sposób Mojżesz trzyma swoją laskę i co ona oznacza? Dlaczego zdjął buty? Co tak naprawdę wydarzyło się przy studni? Na pewno teraz Państwo – znając ten tajemniczy klucz - dostrzeżecie i zrozumiecie, co autor fresku chciał nam przekazać.

Na początku napisałem, że Buonarrotti był również architektem. To on w 1547 roku



zaprojektował kopułę Bazyliki św. Piotra na Watykanie. Szkoda tylko, że mistrz nie doczekał się końca jej budowy. Od 1546 roku kierował budową Bazyliki, za którą zresztą zrzekł się honorarium. Była to suma niebagatelna jak na ówczesne czasy, bo kilkaset tysięcy złotych dukatów. Cóż więcej można powiedzieć o tym wspaniałym człowieku. Był duszą i ciałem epoki renesansu. Nic dodać nic ująć.

Dziękuję wszystkim tym osobom, którzy opracowali i przyczynili się do wydania tego albumu. Można pokusić się i nazwać go oskarowym albumem, który dostarczył mi dużo radości i satysfakcji a nade wszystko wzbogacił duchowo.

Polecam wszystkim ten piękny album. Jest wydany na dobrym papierze w formacie A4. Ja oczywiście już go mam w swojej domowej biblioteczce. Dostałem go w prezencie urodzinowym. Polecam Państwu ten album, również jako prezent dla najukochańszej Wam osoby. Na pewno obdarowana przez Was osoba, będzie szczęśliwa z tak intelektualnie cudownego prezentu.

*Polecam
mgr inż. Henryk Rusielewicz*

POKOLENIE JP II

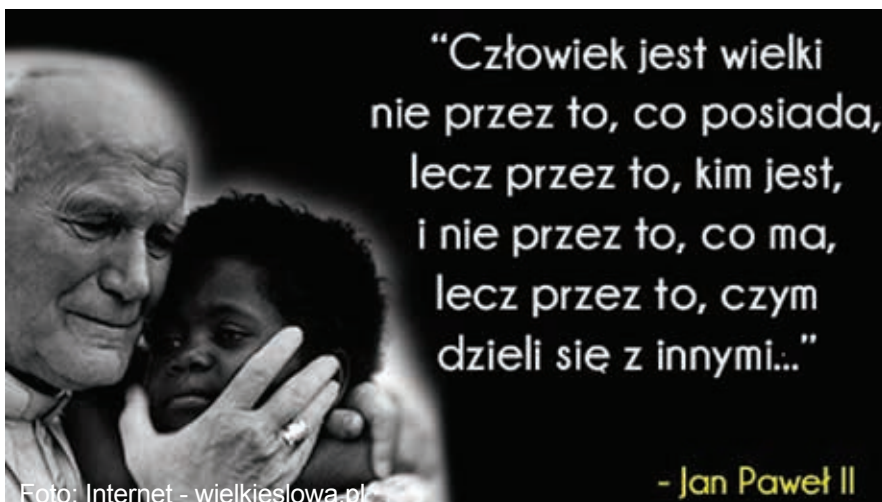


Foto: Internet - wielkieslowa.pl

Prolog: „Poszukuję wartości, które wzbogaciłyby moje życie duchowe”

Chciałbym powiedzieć, że należę do pokolenia świętego Jana Pawła II. Wiem, że jest to wielki splendor. Czy zasługuję na to? Nie wiem. Ale wiem, że próbuję wypełnić utracony czas, aby „ziarno Siewcy” mogło wydać swój plon.

Przyszło mi żyć w siermiężnej gomółkowszczyźnie, dekadzie Gierka, epoce Jaruzelskiego, gdzie wyzysk, poniżenie, kłamstwo i ateizm stanowiły fundament PRL-u.

A jak to wyglądało u mnie?

Początek lat 80-tych XX wieku. Jestem w górach. „Rozbiłem się” na polu namiotowym. Od kilku dni pada deszcz. Siedzę w namiocie z przysłowiowym kacem w oparach alkoholu i nikotyny. Jedyna rozrywka to obiad, kilka „setek” w restauracji „Turystyczna” i ponownie - leżakowanie. Tak wyglądał mój urlop pamiętnego lata.

Po dojściu do jako takiej świadomości, usłyszałem, że dzieci umawiają się na film. Będą wyświetlać go w miejscowym kościele. Dzieci nie wiedziały, jaki to będzie film. Wiedziały za to, o

której będzie projekcja.

Film w kościele? Co za niedorzeczność!- pomyślałem i poszedłem do „Turystycznej”. Obok mnie, młodzież w moim wieku jadła obiad. Ktoś z nich powiedział: „szybciej, bo spóźnimy się na film”. „Zajarzyłem”. Dzieci jednak mówiły prawdę. Nie wiem, dlaczego ale wstałem i poszedłem w kierunku kościoła.

Wstąpiłem do kościoła. Zamurowało mnie. Kościół „pękał w szwach”. Młodzież była dosłownie wszędzie. Stała, siedziała, klęczała, nie można było wcisnąć przysłowiowej igły. I ta cisza, która panowała wewnątrz świątyni, wręcz rozsadzająca bębenki. Jedynie słychać było dźwięk ścieżki filmowej. Wyświetlany był film Krzysztofa Zanussiego pt. „Z dalekiego kraju”. Był to film biograficzny o Karolu Wojtyłe. Obrazy przesuwające się na telebimie pochłonęły mnie całkowicie.

Nie wiem, kiedy wróciłem na pole namiotowe. Nie mogłem długo zasnąć. W mojej głowie krążyły różne obrazy. Młodzież w kościele przeplatała się z filmem, restauracja z moim urlopem. Coś mi w tym wszystkim nie pasowało. Jeszcze wtedy, nie wiedziałem, co?

Było to moje drugie, pośrednie zetknięcie się z Janem Pawłem II. Pierwsze, gdy odbywałem służbę wojskową. 16 października 1978 roku, podoficer dyżurny, zamiast przysłowiowej pobudki, krzyknął „Polak papieżem!”. Reakcje kolegów były różne. Ja podszedłem do „sprawy” praktycznie - tak jakby naszych rodaków ciągle wybierali na stolicę apostołską. Nie widziałem, więc powodu, aby głośno wyrażać swoje emocje. Jak wówczas mało rozumiałem. Krótko mówiąc, wewnętrzny duchowy ugor.

Powiadają, że jak chcesz Pana Boga rozbawić, to zdradź Mu swoje plany. Tak bardzo „jaśnie oświeceni, polscy towarzysze”(szmaciaki, tak nazywała ich moja Mama) starali się, jak było to możliwe, aby Polska stała się krajem laickim. Trąbili niczym „trąby jerychońskie” na cztery strony świata. Zwłaszcza na wschód. No i wytrąbili! Towarzysz Breżniew dostał rozległego zawału. Musiał już stale, przebywać pod „syberyjskim” tlenem. Oj, towarzysze! Papież z „demoludów”! I to skąd? Z Polski! Nawet nie śniło się filozofom, że za pontyfikatu JP II, 26 grudnia 1991 roku rozpadnie się imperium ateizmu bolszewickiego - ZSRR.

A tymczasem, zaczęły się pielgrzymki Ojca Świętego, Jana Pawła II do ojczyzny.

Miałem szczęście. 11 czerwca 1987 roku, podczas III pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny po raz trzeci - tym razem bezpośrednio, spotkałem się z Papieżem. Z grupą przyjaciół wybraliśmy się z pieszą pielgrzymką do Szczecina. Na Jasnych Błoniach, mszę św. odprawioną

dla rodzin, celebrował sam Ojciec Święty. Doniosłość spotkania, spontaniczność, wzajemna życzliwość, uśmiechy na twarzach i pamiętne słowa **„Pragnę podziękować Szczecinowi, że nas powitał taką piękną pogodą, słońcem i wiatrem od morza”**. Mimo upływu lat na wspomnienie tego wydarzenia łączyły same cisną się do oczu.

W 1995 roku, zdecydowałem się pójść na XI Szczecińską Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę. Potraktowałem ją jako pewnego rodzaju wyzwanie sportowe. Dużo w owym czasie wędrowałem po górach.

Pielgrzymka jak to pielgrzymka - kieruje się swoimi zasadami. Regulamin jak dla mnie był do zaakceptowania, więc spokojnie pielgrzymowałem.

Byłem w tzw. grupie żółtej, kolor papieski. Po pewnym czasie, „żółci” pielgrzymi patrzyli na mnie pytająco. Kiedy? Znowu coś mi tu nie pasowało.

Sprawa szybko się wyjaśniła. W popołudniowy słoneczny dzień, podszedł do mnie kapłan:

- Już czas, abyś się wypowiedział, zostałeś jedyny z „żółtych” a może z całej Szczecińskiej Pielgrzymki.

Jakimś niewyjaśnionym przypadkiem, grupa przyspieszyła i zostaliśmy sami. Ja i ksiądz. Kapłan ze mną. Zaczęła się rozmowa z Panem Bogiem. Nie wiem ile razy koszula moja była mokra i sucha, ale to trwało. Czuję się jakoś dziwnie. Stałem się spokojniejszy? Odnowiony? Uzdrowiony? Nie umiem wyrazić tego uczucia słowami. Tak dotarliśmy do pielgrzymów, którzy w milczeniu czekali na nas przed kościołem.

Po raz kolejny wydarzyło się coś, co mnie zupełnie zaskoczyło. Spontaniczny wybuch radości. Wszyscy podchodzili i

gratulowali. Zrozumiałem wiele. Pielgrzymka to nie sport. Jak w każdy kończący się pielgrzymkowy dzień, weszliśmy do świątyni. Podziękowaliśmy Panu Bogu za wszelkie łaski i szczęśliwe pielgrzymowanie. A było, za co dziękować.

No cóż, nasz Papież pielgrzymował do Ojczyzny osiem razy. Przyszedł, więc czas na rewizytę. Po 1989 roku mogliśmy już wszyscy wyjeżdżać za granicę. Zwłaszcza do krajów „zgnitego kapitalizmu” - jak nam wmawiano. No i pojechaliśmy. Wiadomo, pierwszy wyjazd to Włochy. A z Rzymu, dosłownie jeden krok do Watykanu. I o to, przede wszystkim nam chodziło. Z pielgrzymką ludzi pracy do Ojca Świętego w Watykanie byłem trzy razy. Dużo można pisać o spotkaniach z Janem Pawłem II. Za każdym razem, były to coraz bardziej silniejsze, głębsze i piękniejsze przeżycia duchowe. Coś w środku pękło. „Cała Polska” była wówczas w Bazylice św. Piotra. Jak Naród zaśpiewał „Boże, coś Polskę...”, ściany bazyliki, „zatrzęsły się”. Mieliśmy wszyscy łzy w oczach. I ja, taki mały „robaczek” miałem zaszczyt uczestniczyć w tych doniosłych wydarzeniach. Do dziś nie mogę uwierzyć, że tam byłem.

Po raz drugi w Polsce odbędą się 31. Światowe Dni Młodzieży. I to gdzie? W Krakowie, w mieście polskich królów i w mieście św. Jana Pawła II. Będziemy gościć w dniach 26-31 lipca młodzież z całego świata. I nie tylko. Przyjeżdża do nas sam Ojciec Kościoła, Papa Francesco. Pierwszy papież z Ameryki Łacińskiej. Będzie cudownie!

Jedynie formalnie przypomnę. Pierwsze w Polsce 6. ŚDM odbyły się w 1991 roku w Częstochowie z udziałem naszego papieża Jana Pawła II.

W gryfińskim kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, 17 lutego 2016 roku, odbyła się peregrynacja Krzyża Światowych Dni Młodzieży, zwanego Krzyżem Młodych oraz ikony Matki Bożej Salus Populi Romani – Opiekunka Ludu Rzymskiego.

Ponownie miałem możliwość spotkać się ze św. Janem Pawłem II. Krzyż ŚDM oraz Ikona Matki Bożej, to znaki, które zostały подарowane 1984 roku młodzieży, przez naszego ukochanego Papieża. Na krzyżu widnieje napis: **„Nieście go po całej ziemi jako znak miłości Pana Jezusa do całej ludzkości i głoscie wszystkim, że zbawienie i odkupienie jest tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym”**. Wymowne, pouczające i mądre słowa. Jak zresztą cały pontyfikat JP II.

Nawet do głowy mi nie przyszło, że w gryfińskim kościele będę mógł modlić się przy symbolach ŚDM. Objąłem i ucałowałem krzyż, jak również i ikonę. Co za wyjątkowe szczęście. Nie powiem, „Sze!” to potrafi zaskoczyć.

Kościół na Starym Mieście w Gryfinie wypełniony był po brzegi. Mszę świętą o godzinie 18 celebrował ks. bp Marian Błazej Kruszyłowicz. Homilię w dużym stopniu ks. bp poświęcił wspomnieniom o naszym Papieżu. Po mszy świętej około godziny 19.15 uroczystie pożegnaliśmy Krzyż i Ikonę. Duże uznanie dla młodzieży gryfińskiej - wspaniale się spisała.

I jeszcze jeden akcent. W dniu 94-tych urodzin Jana Pawła II, tj. 18.05.2014 roku, po raz pierwszy usłyszeliśmy dźwięk dzwonu „Jan Paweł II” z Wieży Srebrnych Dzwonów w Katedrze Wawelskiej. Codziennie, aż po wsze czasy, będzie nam o

Sobie przypominał wspaniałym dźwiękiem - a1 (la).

No cóż, ja powoli szykuję już jeansy i adidasy na tegoroczną 31 Pielgrzymkę Energetyków, Elektryków i Elektroników na Jasną Górę.

Tegoroczna pielgrzymka będzie szczególna.

Po pierwsze - jubileusz 1050-lecia chrztu Polski. Rok 966 uważa się za początek państwa polskiego i polskiego kościoła katolickiego. W tym oto roku, prawdopodobnie na Ostrowiu Lednickim, pierwszy władca książę Polan Mieszko I, został ochrzczony wraz ze swoim „otoczeniem”. Tym samym, wydarzenie to jest przyjmowane za chrzest Polski. „Gdzie chrzest, tam nadzieja”, te piękne słowa, zdobią dziś ołtarze naszych kościołów.

Po drugie - 31. Światowe Dni Młodzieży.

Po trzecie - ponownie spotkam się z bracią energetyczną. Oj! Panie Boże, będzie cudownie.

Za młodu w labiryncie własnej duszy, gdzieś się zagubiłem. Człowiek żył tak, na ile mu pozwolono. Zabito w nas piękno i poczucie własnej godności. Na dancing było bliżej niż do kościoła. A zresztą, kościół nie był w modzie. Staliśmy się przysłowiowymi „robotami” w gumiakach i fufajkach. Byliśmy, niczym chochoły Wyspiańskiego. Człowiek „harował” i zawsze w domu brakowało pieniędzy. Więc, uciekał do kieliszka, aby świat stawał się lepszy. W takim komunistycznym „raju”, przyszło nam żyć, ludziom pracy. Nie staram się siebie usprawiedliwiać. Niemało było też i mojej własnej winy. Ścieżki mojego życia, stały się mroczne. Dotarłem do krawędzi beznadziejności własnego życia. Zostałem, podobnie jak i inni ukształtowa-



Foto: Satanowski Józef

ny na wzór „człowieka radzieckiego”.

Ale do czasu! Gdy na stolicę apostolską wybrano Jana Pawła II, świat - a zwłaszcza Polska, zmienił się na zawsze. Zobaczyliśmy, a może uświadomiliśmy sobie, że można inaczej, lepiej i godniej żyć. Zmieniłem się i ja, ponieważ „(...) zadaniem każdego człowieka jest być twórcą własnego życia: człowiek ma uczynić z niego arcydzieło sztuki”.

Dokończyłem edukację, którą sam brutalnie przerwałem. Matura, studia. Odnalazłem drogę do Kościoła. Wybór Boga i wartości ewangeliczne, kształtują obecnie moje osobiste życie. Od wielu lat papierosy i alkohol dla mnie nie istnieją. Całkiem nieźle można bez tego żyć. Teraz sam staram się pogłębiać wiedzę i kształtować własną osobowość. Mistrzostwo osiąga się poprzez praktykę. Muszę być odpowiedzialny za swoje słowa i czyny.

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Dobrze pytanie. Pozwoliłem sobie na osobiste wątki z moich wspomnień po to, aby młodzież sięgając po alkohol, chwilę się zastanowiła - czy warto? a przechodząc koło kościoła, głośno pomyślała - „pamiętam o Tobie, Jezu”. Jak mówił św. Jan Paweł II „Młodzi, nie dajcie się zniechęcić!”. Pamiętajmy - drugi raz na Ziemię już nie przyjdziemy. Więc, nie zmarnujmy Bożego daru, jakim jest własne ŻYCIE.

Panie Boże dziękujemy, że na naszej drodze życia postawiłeś Jana Pawła II, szczególnie na drodze młodzieży lat 80-tych XX wieku.

A moje plany na przyszłość? Chciałbym pojechać do Wilna, do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obiecałem to mojej Mamie. A później może Ziemia Święta, kto wie? Moim marzeniem jest jednak droga św. Jakuba. Myślę, że będę miał jeszcze wystarczającej wytrwałości by na rowerze przejechać cały pielgrzymkowy szlak, z Gryfina aż do katedry Santiago de Compostela. Czy się uda? Jak dobry Bóg pozwoli, to z pewnością tak!

Pozdrawiam wszystkich pielgrzymujących z PGE i życzę Państwu, przede wszystkim dużo zdrowia i wszelkich łask Bożych, aby nasza pielgrzymkowa rodzina z roku na rok stawała się coraz liczniejsza.

Z Panem Bogiem – pielgrzymujący na Jasną Górę Henryk Rusielewicz.

Epilog: Człowiek posiadający wiarę i rozum, buduje swoje życie na skale a nie na piasku. „Każdego więc, kto tych słów moich słucha i wypełnia je, można porównać z człowiekiem roztropnym, który dom swój zbudował na skale”.

Gryfino - marzec 2016 rok

KOŚCIÓŁ W POLSCE I ZMAGANIA CYWILIZACYJNE Z KOMUNIZMEM

Wielki kaznodzieja polski, ksiądz biskup Józef Teodorowicz na otwarciu sejmu w 1919 roku wypowiedział w kazaniu w katedrze św. Jana w Warszawie następujące słowa: „Niechaj zdumieje się świat, że na dalekim Wschodzie, pośród odmetu anarchii i rozkładu Północy, dolatywać go pocznie od Polski raz po raz pieśń ładu i porządku; na pogorzelskich kulturach rosyjskiej wstaje i rodzi się bogate życie duchowe w Polsce. Niechaj się zdumieje i niechaj rozróżni: niechaj rozróżni pomiędzy śmiertelnym tchnieniem ducha zniszczenia, idącego z Północy, a źródłem odrodzenia, tryskającym z Polski – pomiędzy panowaniem gwałtu i przemocy, które na nowo zagraża światu, a między rządami cichymi a silnymi sprawiedliwości i Ewangelii, które świat odrodzą”. Oczywiście chodziło tutaj o nieustanne zmaganie, o misję dziejową Polski w powstrzymaniu azjatyckich hord bolszewickich. Dla ludzi Kościoła zmaganie z tym najazdem nie miało li tylko charakteru militarnego. Wszak główna walka toczyła się na poziomie ideowym. Marksistowski ateizm chciał zapanować nad duszami polskiego chłopca i robotnika, tak, aby ten nie był zdolny do obrony swojej ojczyzny. Kościół katolicki wygrał wówczas to zmaganie o polskie dusze. Zwycięstwo też odniósł żołnierz polski na

polach bitewnych. Jednakże druga wojna światowa i czas powojennego zniewolenia komunistycznego to polityczna klęska Polski. Polityczna – ale nie duchowa. To nade wszystko prymas Stefan Wyszyński podjął potężną walkę religijną z komunistycznym marksizmem. Działo się to nade wszystko na poziomie kulturowym. Wielkie obchody milenijne, wielkie rekolekcje narodowe z tym związane dały Kościołowi możliwość triumfu w 1966 roku. Wielkie rzesze pielgrzymów na Jasnej Górze i w wielu sanktuariach kraju o tym świadczyły.

Biskup Karol Wojtyła we wszystkich tych wydarzeniach uczestniczył niejako stojąc na drugim planie. To prymas był głową Kościoła w Polsce, biskup krakowski jego pomocnikiem. Od 1978 roku wszystko się zmieniło. Po wyborze Jana Pawła II prymas starał się być w cieniu, by tym silniej wybrzmiało przesłanie papieża. Ojciec święty misję Wyszyńskiego przeniósł na grunt Kościoła powszechnego. 2 czerwca 1979 roku padły słynne słowa Jana Pawła II, wygłoszone na Placu Zwycięstwa w Warszawie podczas pierwszej pielgrzymki do ojczyzny: *„Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi obli-*

cze ziemi. Tej ziemi!”. Słowa te stały się z biegiem czasu symbolicznym początkiem upadku ideologii komunistycznej w Europie środkowej i wschodniej. Świadczyły one również o ogromnym poczuciu dziedzictwa duchowego Polski, jakim żył Ojciec Święty. Tysiąclecie dziedzictwo zapoczątkował chrzest w 966 roku. Papież Polak czuł się spadkobiercą spuścizny św. Wojciecha, św. Stanisława, księdza Piotra Skargi i wielu innych. To wielcy duchowi przywódcy Polski, którzy widzieli nasz kraj i nasz naród w ścisłym związku z religią katolicką ukształtowali postać Karola Wojtyły. Szedł Jan Paweł II tropem Prymasa Tysiąclecia – kardynała Stefana Wyszyńskiego, który podjął niezmordowaną walkę z komunizmem na poziomie duchowym. Doskonale rozumieli to Sowieci. Próba zamachu na Jana Pawła II z 13 maja 1981 roku związana była z pragnieniem przerwania oddziaływania ideowego papieża – Polaka na cały obóz komunistyczny. To nauczanie i ta postawa groziła bowiem przegraną marksistowskiego ateizmu w wymiarze społecznym. Karol Wojtyła przyszedł wszak na Stolicę Piotrową z wewnątrz bloku sowieckiego, więc jego świadectwo miało szczególne znaczenie.

Papież swoim nauczaniem i swoim postępowaniem przeczy tezie, jakoby kultura narodowa polska była zaściankowa, niezrozumiała w szero-

kim świecie. Trudno spotkać w dziejach papieża, który tak jednoznacznie przyznawałby się do swojego narodowego dziedzictwa kulturowego, trudno znaleźć drugiego, który byłby zarazem tak uniwersalny, tak czytelny dla wszystkich niemal narodów świata. Kultura łacińska bowiem, która od średniowiecza na dobre zadomowiła się w Polsce, ma swój szczególny personalistyczny wymiar. Dlatego Jan Paweł II mógł żyć jej pełnią, a zarazem z takim rozmachem posługiwać w Kościele powszechnym. Znamiennie brzmią jego słowa o patriotyzmie: „Świadomość własnej przeszłości pomaga nam włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać następnym wspólne dobro - Ojczyznę”.

Upadek komunizmu, jaki nastąpił na przełomie lat

Sylwetki

Przewodniczący naszego Stowarzyszenia jest osobą godną do naśladowania. Jest zawsze miły, uśmiechnięty, łatwo nawiązujący kontakt z ludźmi, służący radą i pomocą. Przedstawiamy jego sylwetkę związku z awansem na dyrektora generalnego PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów. Władysław Turek urodził się 31 maja 1953 roku w Dukli, jest żonaty, posiada dwie córki. Ukończył w 1978 roku Politechnikę Rzeszowską. Całe życie zawodowe związane jest z energetyką rzeszowską, gdzie pełnił odpowiedzialne funkcje, a w latach 1992-2008 pełnił zaszczytną funkcję dyrektora Rejonu Energetycznego

osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dwudziestego wieku dokonał się nie na poziomie militarnym. To nie wielka wojna zniszczyła ten system, ale wielka idea. Sowieci przegrali wojnę religijną z katolicyzmem. Marksistowski ateizm nie wytrzymał ideowej konfrontacji z katolicyzmem na skutek niewiarygodnego oddziaływania Jana Pawła II świecie. Z jednej strony papież-Polak zainspirował ruch społeczny „Solidarność”. Z drugiej strony stał się on symbolem obrony praw człowieka w świecie. Rosjanie doskonale rozumieli kim był papież, dlatego tak mocno obawiali się pielgrzymki Jana Pawła II do Rosji. Źle postrzegali jego wizytę na Ukrainie, wszak odcisnął on swoje piętno na ziemi uważanej przez Rosjan za ich strefę wpływów. Wizyta w Rosji oznaczałaby

symboliczny powrót katolików (Polaków) do Moskwy. Wprawdzie miałyby to wymiar nade wszystko duchowy, ale Rosjanie byli i są bardzo przywiązani do symboli.

Jan Paweł II przypomniał nam w ten sposób misję dziejową Polaków. Od wieków byliśmy przedmurzem chrześcijaństwa. Wielokrotnie ratowaliśmy Europę przed zalewem azjatyckiego barbarzyństwa (mongolskiego, moskiewskiego, tureckiego). Można powiedzieć, że za sprawą Jana Pawła II Polska odniosła ogromny sukces dokonując wywrócenia całego systemu sowieckiego w Europie i świecie. Było to zwycięstwo o większej jeszcze randze niż triumf z 1920 roku na polach bitewnych Warszawy.

Prof. Mieczysław Ryba

WŁADYSŁAW TUREK



Krosno. Władysław Turek jest bardzo zaangażowany w pracę społeczną, pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji: przewod-

niczący Rady Miejskiej w Dukli, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego, prezes Oddziału Krośnieńskiego SEP,

prezes Towarzystwa im. Świętego Jana z Dukli. Odznaczony brązowym Krzyżem Zasługi i srebrnym medalem „Za zasługi dla Kościoła i Narodu”. Nasz przewodniczący ma wiele zainteresowań: krótkofalarstwo, pojazdy zabytkowe, wycieczki

górskie. Awans naszego kolegi Władysława Turka został przyjęty z wielką radością, złożono wiele gratulacji i życzeń z całego serca. Życzymy Mu dużo sił i cierpliwości w pełnieniu tej odpowiedzialnej funkcji, aby Jego praca i zaangażowanie przy-

niosły zawsze korzyść Polskiej Energetyce o co będziemy się modlić u Pani Jasnogórskiej w sierpniowej XXXI Pielgrzymce Energetyków. „Niech Pan Bóg błogosławi, bo gdzie Jego moc i siła, tam nasza nadzieja i otucha!”



CELINA DEPA

Celina Depa pracuje w PGE Dystrybucja S.A. Oddział Rzeszów na stanowisku specjalisty ds. socjalnych. W Firmie od 1979 roku. Zaangażowana w działalność NSZZ „Solidarność” oraz wolontariat pracowniczy. Od 2006 r. członek Związku Literatów Polskich. Wydała 4 tomiki poezji, uczestniczy w życiu społecznym i artystycznym Regionu organizując wieczory poetyckie i spotkania z młodzieżą.

Z kufra pamięci

zaczarowany dziecięcy świat
zamknięty kadrem przeszłości
nieuchwytny jak promień
zachodzącego słońca

z mroku wspomnień wychyla się
sadzona ręką dziadka sosna
i sad pełen soczystych śliw

wyrastające jakby tylko dla mnie
z zielonych gazonów łąki
bielutkie ronda pieczarek

zabawa w chowanego za pnem
dziurawej wierzby

pajda świeżego chleba
z pachnącym wiejskim masłem
i babcia w kwiecistym fartuchu
dziecinne zaufania

dzień za dniem
powoli domyka się
blednie

pamięć potyka się
o ufność tamtych dni

a wersy rozdmuchuje wiatr

Barwy i tony

i czerwiec i lipiec
podobny do skrzypiec
barwami tonów się mieni
to rozjaśni niebo to zaciemni

to ptaków świergotem rozwesela
brzęczącym głosem trzmiela
miodnym rojem pszczoł
co jak złoty liść leci w dół

i tą chmurą co niepozornie mała
i tą burzą co zdradliwie ospała
podstępnie w horyzont się zakradła
i promienie słońca wykradła

aż zabrakło oddechu
aż życie zamarło w pośpiechu
oczekując trwożnie na
żywołu potęgę

a ona swą ciężką szarą wstęgę
rozwinęła pośpiesznie zamasyście
aż zielone drzew liście
zadrzały z przestachu

ptaki skulone na dachu
szukały schronienia przed grozą
skrzydłami i wyszukaną pozą
drżały z niepewności

gdy nagle piorun na niebie
zagościł

i rozdarł ołowianą kotarę
a krople deszczu jak za karę
w skołowaną ziemię uderzyły

i nowe tony ze skrzypiec wydobyły

Chwila refleksji

nie spiesz się

zachodzące słońce
rzuca bursztynowe błyski

wsluchaj się

w gwar ptaków
szukających miejsca
w rosochatych gałęziach dębu
obejmij

biały pień brzozy
a sił wystarczy na kolejny rok

spójrz w głąb duszy
a kłopoty zbledną

zatrzymaj

nieuchwytną chwilę
stań oko w oko ze szczęściem

miedzy myślą a słowem
znajdź czas dla siebie

Czasie

przędziesz nić mego życia
coraz prędzej i prędzej
nie pytając o zgodę

zwolnij
czasie

zatrzymaj bieg

muszę jeszcze
rozsytać wokół siebie
dywan z barwnych róż

ułożyć puchowe poduchy przyszłości
wygładzić niebo nad domem
wyhaftować ekslibris na pamięt-
kę dni

muszę

dorównać ptakom w locie
posłuchać o czym śpiewa las
zapamiętać szum morskich fal
słońcu pozostawić kroplę za-
chwytu
klepsydrze czasu powierzyć
tajemnice

dopowiedzieć niedopowiedziane
wypłakać wszystkie łzy
rozdać uśmiechy nie rozdane

zwolnij czasie
zapytaj o zgodę

pozwól

Powiedz czy wiesz

dźwięku mój

czy wiesz

potrzeba szumu w skroniach
by napisać wiersz
powiedz czy ty naprawdę jesteś
czy mieszkasz we mnie
kartki szelestem
rozlewasz się melodią
i wiem że jesteś
szemrzącym strumieniem
czarnym cieniem drzew

czas mija
lecz szum pozostaje

więc jak bagaż
do plecaka go spakuję
i pobiegnę po sens życia

by z ukrycia spoglądać
sarnimi oczami

powiedz
czy wiesz

Droga

Przechodzę przez ucho igielne
w czasie
droga towarzyszy mi jak wierny
pies
też jej ufam
podążam nią pewnie
dokąd?
gubi mnie
zaufanie do ludzi

Filiżanka doświadczenia

przestrzeń wypełniona echem
zamyka się w ciepłym słowie
przejrzysta szyba pozostawia
różową plamę na skrawku myśli

dzisiaj za oknem zaszczebotał
maj
morze zielonego listowia
z bladoróżowymi płatkami
jabłoni
załało horyzont sięgając słońca
a ja potykając się
o litanię życzeń
ułożonych w codzienności
wiem że jestem
bogata błękitem nieba
ufnością twego spojrzenia pro-
stotą myśli
i każdą kolejną wypitą wspólnie
filiżanką doświadczenia

Prawdziwa miłość

Prawdziwa miłość
nie liczy groszy
nie dba o srebrników trzos
cierpliwie opatruje rany codzienności
poprawia skrzywiony czasem
życia płot

drepcząc wokół
domowego ogniska
na deser podaje
błękit nieba i słońca blask

na ratunek pędzi
gdy spłoszone życie
wybiega za drzwiami
a los pod nogi rzuca
przeszkód stos

prawdziwa miłość
na przekór i pod wiatr
unoszący kąciki ust
czule głaszcze dłonie
uśmiechając się spod
przymkniętych firanek rzęs

i nie czekając na oklaski
tworzy spektakl swoich dni

Tęczowy sen

dziś mi się przyśnisz
wiem to na pewno
wyłonisz się z nocy

mocą mojej tęsknoty
wypełnisz pustą przestrzeń

upajam się tą myślą
jak usta napojem

układam gesty czułości
muśnięcie dłoni

marzenia szumią
jak na karuzeli

gdy środek nocy
nagle rodzi się świtem
budzę się
z zatłoczoną tobą głową

odgarniam włosy z czoła
uskrzydlałam pragnienia

witając codzienność
przed drzwiami domu

MAKSYMILIANALIA 8 PAŹDZIERNIKA 2016 R. W NIEPOKALANOWIE



Maksymilianalia



Niepokalanów 2016



Komitety Organizacyjny i Klasztor Ojców Franciszkanów
w Niepokalanowie zapraszają środowiska kolbiańskie
i wszystkich, którym bliski jest Święty Maksymilian Maria Kolbe
do udziału w obchodach 75. rocznicy
męczeńskiej śmierci Świętego Maksymiliana

8 października 2016 r. w Niepokalanowie

W programie uroczystości:

- 8:30** - Różaniec
- 9:15** - Otwarcie, prezentacja i zwiedzanie wystawy pamiątek związanych z Patronem w sali Muzeum św. Maksymiliana Marii Kolbego
- 9:00 - 15:00** - Akcja honorowego oddawania krwi w ambulansie przed Sanktuarium MB Niepokalanej Wszechpośredniczki Łask
- 10:15** - Zbiórka sztandarów przed budynkiem OSP i wprowadzenie do Sanktuarium
- 11:00** - Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. abpa Zygmunta Zimowskiego, przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, której oprawę muzyczną zapewni Orkiestra Dęta OSP w Harcie
 - Odnowienie Aktu Zawierzenia Pielgrzymów Matce Boskiej
 - Poświęcenie sztandarów
 - Odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej od Polskich Honorowych Dawców Krwi
- 12:30** - Kawa i herbata przy sali konferencyjnej
- 13:00 - 14:30** - Konferencja: Pielgrzymowanie z Patronem św. Maksymilianem Marią Kolbe.
 - Referaty: Krew w zagadnieniu medycznym, teologicznym, obronnym oraz społeczno-charytatywnym - - Gala wyróżnień i podziękowania
- 15:00** - Koronka do Miłosierdzia Bożego
- 15:20** - Uroczysta Agape

Wszelkie pytania, propozycje, zastrzeżenia
proszę kierować na henrykzajac11@gmail.com lub **602 691 188**
Więcej informacji na stronie www.niepokalanow.pl

Serdecznie zapraszamy na uroczystości obchodów 75 rocznicy śmierci naszego patrona św. Maksymiliana Kolbego, które są organizowane przez środowiska kolbiańskie, których patronem jest św. Maksymilian, które odbędą się w Niepokalanowie 8 października według załączonego programu na plakacie.

Dla organizatorów uroczystości w Muzeum w Niepokalanowie będą przygotowane gabloty w których będzie można złożyć pamiątki z uroczystości i pielgrzymek. Głównymi organizatorami uroczystości są organizacje Krwiodawców. Gorąco zachęcam energetyków do przygotowania i złożenia pamiątek.

Oprac. Jacek Krawczyński



Pożegnaliśmy w uroczystej mszy św. we wtorek, 19 lipca w radomskiej katedrze zmarłego arcybiskupa Zygmunta Zimowskiego Przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Wzięło w nich udział blisko stu biskupów. W hołdzie pasterzowi, podczas jego ostatniej ziemskiej drogi, w kościołach diecezji radomskiej zabiły dzwony. Składamy rodzinie i bliskim wyrazy głębokiego żalu i smutku, niech spoczywa w pokoju.

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	2	Z życia Energetyków	
Słowo Duszpasterza Krajowego <i>ks. Sławomir Zyga</i>	3	W Szczecinie gościliśmy KSE „NAZARET” – ?	20
Nasz Krajowy Duszpasterz	4	Energetyczne Podkarpacie – <i>Danuta Solarz</i>	26
Słowo Biskupa T. Lityńskiego	6	Z życia Energetyków Gorzowskich – <i>Michał Saganowski</i>	31
Kochajmy Matkę Bożą – <i>ks. Michał Moskwa</i>	7	Msza Św. Polowa Energetyków w Gorzowie Wlkp. – <i>Czesław Szablewski</i>	36
Czczyciele św. Jana z Dukli i bł. Władysława z Goleniowa – <i>o. Krystian Olszewski ofm</i>	9	Obchody 75 rocznicy mordu w Stanisławowie – <i>Przemysław Sadłowski, Piotr Rataj</i>	37
„Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7) – <i>o. Krystian Olszewski ofm</i>	10	IX Święto Dziękczynienia – <i>Jacek Krawczyński</i>	39
Konferencja św. Maksymiliana	10	Finezja ludzkich rąk – <i>Henryk Rusielewicz</i>	40
Jubileusze		Pokolenie JP II	42
60-lecie Elektrowni Ostrołęka – <i>Barbara Kalinowska</i>	11	Kościół w Polsce i zmagania z komunizmem – <i>Mieczysław Ryba</i>	45
60 lat kapłaństwa Duszpasterza Gryfińskich Energetyków – <i>Michał Alchimowicz</i>	15	Sylwetki	
70 lat oddziału w Szczecinie – <i>Marcin Wardach</i>	17	Władysław Turek	46
		Celina Depa	47
		Maksymilianalia w Niepokalanowie – <i>Jacek Krawczyński</i>	49

Rada Programowa:

Redaktor naczelny: Jacek Krawczyński, PSE S. A. Konstancin – Jeziorna,

e-mail: jacek.krawczynski@vp.pl

Członkowie:

Roman Fornalski, PGE S. A. Zamość; Ryszard Kłóś, PGE S. A. Elektrownia Opole;

Witold Kowalczyk, PGE S. A. Łódź; Ryszard Kwitowski, PGE S. A. Warszawa;

Czesław Szablewski, Energozew Sp. z o. o. Gorzów; Leszek Szymański, PGE S. A. Rzeszów

Asystent kościelny Stowarzyszenia: ks. kan. dr Sławomir Zyga

Wydawca: Katolickie Stowarzyszenie Energetyków „Nazaret”

Konto KSE „Nazaret”: PKO BP I O/Częstochowa nr 02 1020 1664 0000 3202 0507 4101

Strona internetowa: www.duszpasterstwoenergetykow.opoka.org.pl

Skład i druk: CWA „Regina Poloniae”, ul. Ogrodowa 24/44, 42-200 Częstochowa, tel. (0-34) 36 80 560,

www.cwa.com.pl, e-mail: cwa@cwa.com.pl



XXXI

Pielgrzymka Energetyków

na Jasną Górę

GDZIE CHRZEST TAM NADZIEJA

20-21 sierpnia 2016 r.

Program:

Sobota 20 sierpnia 2016 r.

- 10:00 - 16.00 Sekretariat Pielgrzymki, hall w Domu Pielgrzyma,
- 16:30 - Spotkanie w Sali o. Augustyna Kordeckiego na Jasnej Górze,
- 18:30 - Msza Św. na Szczycie Jasnogórskim
 - Droga Krzyżowa (prowadzona ze Szczytu),
- 21:00 - Apel Jasnogórski,
- 21:40 - Czuwanie nocne w Kaplicy Matki Bożej,
- 24:00 - Msza Św. w Kaplicy Matki Bożej.

Niedziela 21 sierpnia 2016 r.

- 9:15 - Powitanie przy Archikatedrze (ul. Krakowska)
- 9:30 - Przejście Alejami NMP na Jasną Górę
- 11:00 - Uroczysta Suma przed Szczytem
- 13:00 - Zakończenie Pielgrzymki ze Szczytu Jasnej Góry

Organizator:
Katolickie Stowarzyszenie Energetyków "NAZARET"



